Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 76.7[illegible]

MAGAZYN Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 274 (3513) 17—18 listopada 1962 r. Cena 70 gr

Nauczycielom i pracownikom administracji szkolnej województwa z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela serdeczne pozdrowienia i życzenia zadowolenia z pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym składa

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

Z okazji Dnia Nauczyciela — wszystkim nauczycielom, wychowawcom i pracownikom oświaty województwa białostockiego, a szczególnie tym, którzy pracują w środowiskach wiejskich — składa serdeczne podziękowanie za dotychczasową ofiarną pracę i życzy dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz w życiu osobistym

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku

Z okazji Dnia Nauczyciela Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku składa wszystkim Nauczycielom i Pracownikom oświaty województwa białostockiego najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia osiągania wysokich wyników w pracy oraz szczęścia i powodzenia w życiu.

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego

Z okazji Dnia Nauczyciela Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR przesyła gorące pozdrowienia oraz serdeczne życzenia pomyślnych wyników w pracy zawodowej i życiu osobistym. —

Egzekutywa KM PZPR w Białymstoku

Z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela Kuratorium Okręgu Szkolnego przesyła wszystkim Nauczycielom i Pracownikom oświaty serdeczne pozdrowienia i podziękowania za ich twórczy wkład w dzieło socjalistycznego wychowania i nauczania wraz z gorącymi życzeniami szczęścia, pomyślności i zadowolenia w życiu osobistym.

Kurator Okręgu Szkolnego Czesław Łojko

Z okazji Dnia Nauczyciela — najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym składa Koleżankom i Kolegom.

Zarząd Oddziału Miejskiego ZNP w Białymstoku

Z okazji Dnia Nauczyciela — serdeczne pozdrowienia Dyrektorom, Kierownikom, Nauczycielom i Wychowawcom szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowych miasta i powiatu Białystok, życzenia pomyślności w pracy oświatowej oraz dużo radości i szczęścia w życiu osobistym przesyła

Czesław Trybulski inspektor szkolny

Ponadto z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela na adres Redakcji życzenia nadesłali: Komitet Powiatowy PZPR, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, Komitet Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej, Komenda Hufca ZHP w Białymstoku, ZW TPD, Ośrodek Drużyn Harcerzy im. Rewolucji Kubańskiej, Hufiec Łomża, Zarząd Wojewódzki TWP, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Szkoły Świeckiej, Prezydium ZW Ligi Obrony Kraju.

Do życzeń tych dołącza się także Redakcja.

„W koszu było 5 jabłek — jeśli dołożymy jedno, będzie razem"?

Domyślamy się — to lekcja matematyki w klasie I. Początki, jak pamiętamy, są zawsze trudne.

NA ZDJĘCIU: wychowawczyni klasy I „b" w Szkole im. Ludwika Zamenhofa w Białymstoku, p. Krystyna Kłoskowska, Jabłuszka do kosza dokłada Grażynka Szewielenko. (Fotoreportaż o nauczycielach i dzieciach zamieszczamy na stronie 4).

W dniu 15.XI.1962 r. w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie uczestników strajku nauczycielskiego z 1937 r. z aktywem nauczycielskim stolicy.

NA ZDJĘCIU: przemawia prezes okręgu stołecznego ZNP Bolesław Redlich.

CAF — fot. Miedza

W dniu 14.XI.62 r. „morska karawana" — holowniki „Jantar" i „Koral" oraz pływający dok stalowy kolos o długości 186 m i szerokości 35 m znalazły się na redzie portu gdańskiego po przebyciu 600 mil ze stoczni Binswander. Po zakotwiczeniu doku w Gdańskiej Stoczni Remontowej największe polskie statki „Batory" i „Dzierżyński" nigdy więcej nie będą musiały udawać się na remonty do zagranicznych stoczni.

NA ZDJĘCIU: przyholowany dok w stoczni.

CAF — fot. Uklejewski

Likwidacja pozostałości kolonializmu - tematem obrad ONZ

NOWY JORK (PAP) — Zgromadzenie Ogólne NZ dyskutuje obecnie nad realizacją postanowień ONZ w sprawie likwidacji pozostałości kolonializmu. Na posiedzeniu czwartkowym przemawiał przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister Spraw Zagranicznych, Józef Winiewicz.

Na tymże posiedzeniu wystąpił przedstawiciel Gwinei, Diallo Telli. Stwierdził on, że deklaracja o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym jest jakoby „drugą kartą Narodów Zjednoczonych". Mówca wyrażał się z wielkim uznaniem o działalności specjalnego komitetu 17 państw, który z ramienia Zgromadzenia Ogólnego czuwa nad wykonaniem deklaracji antykolonialnej.

Diallo wezwał Zgromadzenie Ogólne, aby przyjęło propozycję Gwinei, przewidującą zakończenie procesu dekolonizacji już w roku przyszłym.

Minister Spraw Zagranicznych Gabonu, J. Aubame, potępił rasistowską politykę rządu południowo-afrykańskiego oraz władz portugalskich w Angoli. Przedstawiciel Gabonu zwrócił uwagę, iż Portugalia otrzymuje broń od państw NATO. Na zakończenie Aubame oświadczył, że jego kraj nie będzie szczędził sił, aby zapewnić niezawisłość wszystkim narodom kolonialnym i zależnym.

Święto narodowe Sudanu

KAIR (PAP) — 17 bm. naród sudański obchodzi uroczyście swoje święto — czwartą rocznicę rewolucji. 17 listopada 1958 roku władzę w Sudanie objął rząd na czele z Ibrahimem Abboudem.

W okresie ostatnich 4 lat autorytet Sudanu na arenie międzynarodowej wzrósł bardzo poważnie. Ważnym wydarzeniem w życiu politycznym Sudanu była wizyta przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, L. Breżnjewa w roku 1961 i wizyta Ibrahima Abbouda w ZSRR.

Francji grozi

System jednopartyjny i reżim totalitarny

Oświadczenie FPK

PARYŻ (PAP) — „Jeżeli pozwolimy się pokonać w wyborach, sprawa będzie stracona. Grozi nam system jednopartyjny i reżim totalitarny". — oświadczył sekretarz generalny Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO), Guy Mollet w przemówieniu wygłoszonym w Lille w ramach kampanii poprzedzającej dwie tury wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Jest to jedno z ostatnich wystąpień zamykających kampanię wyborczą. Formułuje ono w lapidarny sposób istotę toczącej się walki. Jeśli bowiem siłom republikańskim uda się uzyskać większość w Zgromadzeniu Narodowym, będzie to stanowiło przeciwwagę dla referendum z 28 października br., które wprowadza we Francji reżim prezydencki, autorytatywny i monokratyczny. Jeżeli większość uzyskają gaulliści — reżim ten będzie ugruntowany.

Stawka jest więc wysoka: chodzi tu o przyszłe losy Francji. Słabością opozycji

Ciąg dalszy na str. 2

Sprawa J. Mereditha

Gubernator stanu Missisipi Barnet pociągnięty do odpowiedzialności

WASZYNGTON (PAP) Sąd apelacyjny w Nowym Orleanie wydał decyzję nakazującą wszczęcie przez Departament Stanu postępowania przeciwko gubernatorowi stanu Missisipi, R. Barnettowi, jak również F. Johnsowi, wicegubernatorowi tego stanu.

Obaj wysocy urzędnicy stanu Missisipi są odpowiedzialni za przeciwstawienie się decyzjom władz federalnych nakazującym przyjęcie murzyńskiego studenta J. Mereditha na studia na uniwersytecie w Oxfordzie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ WARSZAWA — W grudniu br. odbędzie się w Warszawie XII z kolei sesja rady „Interwizji" — międzynarodowej organizacji telewizyjnej, która obejmuje na razie 5 krajów: Polskę, Czechosłowację, NRD, Węgry i ZSRR. W najbliższym czasie przewiduje się przystąpienie do „Interwizji" Rumunii i Bułgarii.

■ POZNAŃ — Poznańska „Centra" specjalizująca się w produkcji ogniw i baterii świetlnych pierwsza w Wielkopolsce wykonała tegoroczny plan. Ostatnią nowością „Centry" są akumulatory gazoszczelne, dotychczas, poza próbami w poznańskim centralnym laboratorium, nie produkowane. Produkcja tych miniaturowych akumulatorów, stosowanych do zasilania tranzystorów radiowych, jest dużym sukcesem załogi.

■ KOSZALIN — Z Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku wysłano w tych dniach 20 bron talerzowych do Biłmy. Jeżeli narzędzia zdadzą tam egzamin — słupska fabryka otrzyma dalsze zamówienia z tego kraju.

■ PARYŻ — Laotański minister informacji Phoumi Vongvichit wystosował do trójstronnej komisji kontrolującej wykonanie porozumień w sprawie Laosu z 1962 r. — protest przeciwko przebywaniu na terytorium tego kraju żołnierzy amerykańskich, filipińskich i czangkaiszekowskich ubranych po cywilnemu. Jak podaje agencja France Presse minister Vongvichit wyraził niezadowolenie z powodu działalności w Vientiane Amerykańskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego.

■ WASZYNGTON — Na statku greckim wiozącym materiały wybuchowe z Nowego Orleanu do Port Saidu, wybuchł groźny pożar, spowodowany eksplozją części ładunku. Przez całą noc załoga walczyła z ogniem. Jednakże na skutek niebezpieczeństwa jakie groziło statkowi oraz możliwości dalszych eksplozji, kapitan wydał rozkaz opuszczenia statku. Spośród 25 członków załogi, którzy opuścili statek w czwartek wieczorem, udało się odnaleźć zaledwie 7. Niekorzystne warunki atmosferyczne, rozszalałe morze i silne wiatry utrudniają prowadzenie akcji ratowniczej.

■ PARYŻ — „Bankierzy mogą płacić!", „Podnieście nasze płace!", „Karolku (de Gaulle), gdzie nasze pieniądze?!" — wołali pracownicy banków francuskich przechodząc olbrzymim wielotysięcznym pochodem ulicami Paryża. Strajki te, które w ostatnich dniach wstrząsają Francją, powoduje rosnąca drożyzna i dysproporcja między płacami a kosztami utrzymania oraz świadomość Francuzów, że osławiony boom ekonomiczny, którym tak chwali się de Gaulle, wypełnia wyłącznie kasy wielkich finansistów, pozostawiając kieszenie tzw. „szarego człowieka" wciąż puste.

Uznanie dla zawodowych i osobistych zasług nauczycieli

Przemówienie A. Zawadzkiego

Pozdrawiając nauczycielstwo z okazji jego święta w imieniu KC PZPR A. Zawadzki podkreślił, że wyróżnienie najbardziej zasłużonych dla rozwoju socjalistycznej oświaty tytułami „Zasłużonego Nauczyciela" i odznaczeniami państwowymi jest wyrazem uznania państwa ludowego dla osobistych zasług odznaczonych, a równocześnie wyrazem szacunku i wdzięczności, które cały naród żywi dla ogółu nuczycieli i działaczy oświatowych, dla ich odpowiedzialnej i niełatwej pracy.

Przyjmijcie, drodzy nauczyciele — powiedział A. Zawadzki — wyrazy szczerej podzięki za wasz szlachetny trud, wkładany w kształcenie i wychowanie powierzonej wam przez rodziców i państwo młodzieży, w doskonalenie pracy szkół. Przyjmijcie podziękowanie za waszą bezinteresowną i tak owocną działalność społeczną i kulturalną poza murami szkół — w Komitetach Frontu Jedności Narodu i akcji 1000 szkół na 1000-lecie, w ZMS, ZMW, a zwłaszcza w ZHP, za wasz wkład w dzieło budowy socjalizmu w naszym kraju.

Przewodniczący Rady Państwa stwierdził, iż z racji powołania i doświadczeń w pracy nauczyciele zawsze byli związani z ludem pracującym i z postępowymi ruchami społecznymi. Tegoroczne obchody „Dnia Nauczyciela" zbiegają się z 25-leciem powszechnego strajku nauczycielskiego, w którym nauczyciele swym solidarnym i bojowym wystąpieniem o demokratyczne ideały społeczne i wychowawcze zapisali jedną z najtrudniejszych kart w dziejach walk społecznych mas pracujących naszego narodu. Sprawia mi wielką radość — powiedział przewodniczący Rady Państwa — iż wśród was, tutaj zgromadzonych powitać mogę zasłużonych działaczy, uczestników strajku.

Cele i ideały wychowawcze, które partia i władza ludowa, odnie z najgłębiej rozumianym interesem społeczeństwa wytycza przed systemem oświaty — muszą nie tylko uwzględniać, lecz i wyprzedzać potrzeby dnia dzisiejszego. Trzeba bowiem pamiętać, że młodzież i dziatwa, która dziś wypełnia mury szkolne i pod waszym kierownictwem przygotowuje się do życia i pracy — będzie budowniczym komunizmu.

Nikt, kto pragnie wszechstronnego rozwoju naszego kraju i narodu nie może stać na uboczu od głównych społecznych i politycznych nurtów współczesności. Tym bardziej dotyczy to pokolenia, które w niedalekiej przyszłości przejmie w swe ręce odpowiedzialność za losy kraju. Nasza młodzież sprosta swym przyszłym zadaniom, jeśli w ważnym okresie dorastania, nauki, studiów i praktyk cechować ją będzie szlachetnie ambitna pasja poznawcza, samodzielność myślenia i zamiłowanie do pracy, wysokie walory moralne i gorąca miłość do ojczyzny — śmiałe, ideowe zaangażowanie w sprawę budownictwa socjalizmu.

O dalszym powodzeniu zamierzeń w dziedzinie oświaty i wychowania rozstrzygać będą, jak powiedział na zakończenie A. Zawadzki — nauczyciele, ich kwalifikacje, postawa ideowa. Żywy oddźwięk, z jakim nowe zadania szkolnictwa spotkały się w środowisku nauczycielskim potwierdza głębokie przekonanie, że nauczycielstwo polskie chlubnie i coraz owocniej pełnić będzie swą misję w państwie i społeczeństwie.

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął wczoraj w Belwederze kierowników Ministerstwa Oświaty oraz przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Program obchodu „Dnia Nauczyciela"

W dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, 17 bm., rozpoczynają się w naszym województwie obchody „Dnia Nauczyciela" oraz XXV rocznicy strajku nauczycielskiego. Głównym punktem uroczystości będzie **akademia wojewódzka**, która odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 10 w sali Państwowego Teatru im. Al. Węgierki. Po zagajeniu, referat okolicznościowy wygłosi prezes Zarządu Okręgu ZNP — **Jan Janicki. Zasłużonym nauczycielom wręczone zostaną odznaczenia państwowe i złote odznaki ZNP.** W części artystycznej zespół Teatru im. Al. Węgierki wystąpi z premierą nowej sztuki — **„Miłość silniejsza ponad wszelkie czary".**

Również w dniu dzisiejszym, 17 bm., odbędą się liczne akademie powiatowe. Z inicjatywy gromadzkich rad narodowych odbędą się akademie rejonowe w powiatach łapskim i siemiatyckim. W dniu dzisiejszym ełckie zakłady pracy gościć będą u siebie nauczycieli.

Z okazji „Dnia Nauczyciela" odbędą się również liczne spotkania z przedstawicielami władz. Między innymi nauczyciele z pow. białostockiego spotkają się z kierownictwem KP PZPR i Prezydium PK ZSL. W pow. monieckim przedstawiciele władz spotkają się z młodymi nauczycielami. Odbędą się również liczne imprezy artystyczne, wieczornice i zabawy taneczne. (h)

Plenum KC ZMS zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP) — Plenum Komitetu Centralnego ZMS poświęcone sprawom młodzieży małych miast i zadaniom organizacji w tym środowisku zakończyło w piątek obrady.

Plenum wytyczyło w przyjętej uchwale kierunki i formy pracy Związku w małych miastach, precyzując zadania w poszczególnych dziedzinach. W uchwale mówi się o potrzebie pełnego udziału organizacji w wykonywaniu planów rozwoju gospodarczego małych ośrodków miejskich. W tej dziedzinie chodzi głównie o możliwości zwiększenia zatrudnienia młodzieży, m. in. w zakładach przemysłu terenowego, spółdzielczości, rzemiośle. Wśród zadań w zakresie oświaty wskazano na udział Związku w rozwijaniu wszelkich form kształcenia zawodowego i ogólnego młodzieży.

Oświadczenie FPK

Ciąg dalszy ze str. 1

republikańskiej jest jednak brak jedności działania poszczególnych jej ugrupowań między sobą oraz z najpotężniejszą partią Francji, Francuską Partią Komunistyczną, rozporządzającą 5 milionami głosów. Ugrupowania mieszczańskie pozostały głuche na apele o jedność działania, rzucone przez FPK.

Zastępca sekretarza generalnego FPK, Waldeck Rocher zwrócił się do wyborców z jeszcze jednym takim apelem nadanym przez radio i telewizję w czwartek 15 bm., „Partia komunistyczna — powiedział — uczyni wszystko, by za wszelką cenę pobić kandydatów władzy jednostki i reakcji, działając na rzecz każdej bez wyjątku Unii Republikanów". Komuniści francuscy idą więc konsekwentnie po wytyczonej od lat linii patriotycznej i republikańskiej.

Aktualności DNIA

HAWANA — Ambasador ZSRR w Hawanie A. Aleksiejew wydał w czwartek wieczorem obiad w związku z pobytem na Kubie wicepremiera Mikojana.

WASZYNGTON — Artyści baletu Teatru Wielkiego z Moskwy złożyli wizytę w Białym Domu. Artyści radzieccy podejmowani byli przez małżonkę prezydenta Kennedy'ego, Jacqueline Kennedy.

WASZYNGTON — Prezydent Kennedy mianował byłego sekretarza Stanu w rządzie Eisenhowera, Christiana Hertera swym specjalnym przedstawicielem do spraw negocjacji ze Wspólnym Rynkiem.

BONN — Po jednodniowym pobycie w Bonn, brytyjski minister obrony, Thorneycroft, opuścił to miasto, udając się drogą lotniczą do Rzymu.

KAIR — Jak donosi agencja MEN, wojska Jemeńskiej Republiki Arabskiej odparły atak najemnych wojsk saudyjskich i jordańskich, usiłujących zająć miasto Saada. Wojska jemeńskie zdobyły znaczną ilość sprzętu wojskowego przeciwnika.

PRAGA — Czechosłowacka Akademia Nauk obchodziła 16 bm. jubileusz dziesięciolecia swego istnienia. W tym krótkim okresie Akademia przekształciła się w główny ośrodek działalności naukowo-badawczej CSRS i zdobyła popularność w świecie jako jedna z największych placówek naukowych.

„Biała niedziela" w pow. białostockim

Z inicjatywy organizacji partyjnej i organizacji związkowej przy Wydziale Zdrowia Prezydium MRN w Białymstoku, w niedzielę, 18 bm., do miejscowości Bobrowniki w pow. białostockim, przybędzie ekipa lekarsko - pielęgniarska, by w ramach „białej niedzieli" przeprowadzić badania lekarskie mieszkańców tej miejscowości.

W skład ekipy liczącej blisko 30 osób, wejdzie m. in. 3 lekarzy internistów, 2 lekarzy pediatrów, 3 lekarzy dentystów, pielęgniarki. Ekipa dysponować będzie ambulansem dentystycznym, ruchomym ambulansem rentgenowskim i punktem aptecznym, obsługiwanym przez personel Apteki nr 57. Wraz z ekipą lekarską uda się również ekipa oświaty sanitarnej, która wygłosi prelekcje na temat higieny, utrzymywania czystości oraz wyświetli filmy o tematyce sanitarnej. Przyjęcia mieszkańców będą odbywać się w budynku miejscowej szkoły. (h)

Współpraca gospodarcza Polska-Indie

WARSZAWA (PAP) — W piątek nastąpiło w Warszawie podpisanie umowy o współpracy gospodarczej między Polską a Indiami, która przewiduje dostawę do Indii na warunkach kredytowych obiektów dla górnictwa i przemysłu węglowego o łącznej wartości ok. 130 mln zł dew. (ok. 32,5 miliona dolarów).

Podpisany dokument stanowi kontynuację tej formy współpracy gospodarczej rozpoczętej między Polską a Indiami w 1960 roku. Wtedy bowiem podpisano w New Delhi pierwszą podobną umowę, która przewidywała, że w latach 1961 — 1965 Polska dostarczy do Indii kompletne obiekty przemysłowe wartości około 30 mln dolarów.

Rada Ministrów rozpatrzy projekt planu i budżetu na rok 1963

WARSZAWA (PAP) — Jak się dowiaduje przedstawiciel PAP, Komisja Planowania zakończyła prace nad projektem Narodowego Planu Gospodarczego na 1963 r. Projekt został już przekazany Radzie Ministrów. Równocześnie na finiszu są prace nad projektem przyszłorocznego budżetu państwa. Ten projekt Ministerstwo Finansów ma skierować do Rady Ministrów na początku przyszłego tygodnia. Wkrótce potem Rada rozpatrzy oba dokumenty.

„Polskie szkło i ceramika"

WARSZAWA — Zorganizowana i przygotowana przez instytut wzornictwa przemysłowego w porozumieniu z MSZ wystawa objazdowa pod nazwą „Polskie szkło i ceramika", po dużym sukcesie, jaki odniosła w Berlinie, zostanie otwarta 21 bm. w Polskim Ośrodku Kultury w Pradze.

„Oko bóstwa" diament wartości 375.800 dolarów

Jeden z najsłynniejszych diamentów świata, „Oko bóstwa" został sprzedany na aukcji drogich kamieni w Nowym Jorku za sumę 375.800 dolarów. Nabywcą 70,2 karatowego diamentu jest jubiler z Chicago H. Lewinson.

Pierwszym właścicielem diamentu, znalezionego w roku 1600 w hinduskiej kopalni diamentów w Golconda, był jeden z książąt perskich, który następnie oddał klejnot za długi „wschodnio - indyjskiej kompanii handlowej". Następnie kamień zniknął w tajemniczy sposób i dopiero po blisko 300 latach został odnaleziony w roku 1906 w jednej ze świątyń w Benghazi (Libia). Diament dotarł do Europy za pośrednictwem wysłannika sułtana tureckiego Abdula Hamida. Wysłannik nadużywszy zaufania sułtana sprzedał klejnot pewnemu Francuzowi.

VI Zjazd SD w Białymstoku

17 i 18 bm. w Białymstoku toczyć się będą obrady VI Wojewódzkiego Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Delegatów Stronnictwa Demokratycznego. O trzyletniej działalności oraz zadaniach, podejmowanych w tym okresie przez Stronnictwo Demokratyczne na Białostocczyźnie, rozmawiamy z przewodniczącym WK SD — RYSZARDEM BARTNIKIEM.

— Jaką problematyką zajmowała się wojewódzka organizacja Stronnictwa Demokratycznego w ostatnim okresie?

— Kierunek pracy wszystkich naszych ogniw wynikał z założeń programowych Stronnictwa, wzbogaconych uchwałami VII Kongresu i Rady Naczelnej oraz z zadań gospodarczych i kulturalnych województwa. Kładliśmy jednak nacisk na te problemy, które dotyczą bazy społecznej Stronnictwa, a więc inteligencji, rzemiosła i innych miejskich warstw pośrednich.

Jeśli chodzi o inteligencję wychodziliśmy z założenia, że szybki rozwój Białostocczyzny wymaga ciągłego dopływu wysokokwalifikowanych kadr. Zajęliśmy się więc m. in. analizą osiedlania się w naszym województwie inteligencji oraz warunków, jakie stwarza się młodym absolwentom wyższych uczelni, obierającym Białostocczyznę za teren przyszłej pracy zawodowej. Z tymi sprawami nie jest jeszcze najlepiej, gdyż nie wszędzie docenia się w należyty sposób wartość nowej kadry i wykształcenia. Są to zresztą problemy skomplikowane, zazębiające się o rozwój kultury, szkolnictwa, służby zdrowia, wychowania nowego człowieka, odpowiedniego przygotowania jego psychiki do pracy w mniejszym środowisku, zaangażowania społecznego młodego inteligenta itp. Wszystkie te sprawy, niewątpliwie trudne i wymagające głębszej analizy, były przedmiotem obrad kół, komitetów powiatowych, komisji i grup doradczych, działających przy Wojewódzkim Komitecie. Rezultatem obrad były wnioski, które poprzez kluby radnych staraliśmy się przekazać radom narodowym.

— A w dziedzinie rzemiosła?

— Uważamy, że rzemiosło uspołecznione i prywatne ma do spełnienia doniosłą rolę, szczególnie w dziedzinie usług w małych ośrodkach miejskich i we wsiach. Pracujemy jednak nad tym, aby znaleźć rzemiosłu właściwe miejsce w procesie socjalizacji życia oraz stworzyć warunki, w których mogłoby spełniać jak najlepiej swoją rolę. Chodzi tu głównie o warunki egzystencji, a więc lokale, surowce, zbyt towarów, rozliczenia fiskalne, chodzi o przesunięcie ciężaru zadań rzemiosła z produkcji na usługi, o ustalenie prawidłowej sieci warsztatów rzemieślniczych, tworzenie nowych gałęzi usług, uwarunkowanych rozwojem techniki oraz mechanizacją prac w polu i domu, a więc zakładów naprawy traktorów, różnego rodzaju maszyn, pralek, lodówek itp. W tym zakresie nasze koła, instancje i grupy doradcze podejmowały szereg wniosków, mających na celu właściwe rozwiązanie tego niełatwego problemu. Stronnictwo jest głęboko zainteresowane działalnością samorządów rzemieślniczych i zawsze starało się brać udział w pracach inicjowanych przez te organizacje.

Dorobek Stronnictwa Demokratycznego

— Mówiliśmy dotychczas o problematyce, jaką żyły na co dzień instancje Stronnictwa. Teraz z kolei zajmijmy się formami pracy na zewnątrz, to znaczy w procesie współgospodarzenia województwem.

— Główną płaszczyzną działania Stronnictwa Demokratycznego, jako partii współrządzącej, są rady narodowe. Mamy swoich reprezentantów w większości rad i komisji. Nasze kluby występowały z postulatami, dotyczącymi rozwoju małych miast i miasteczek, mających stać się ośrodkami usługowymi dla rolnictwa. Z postulatami rozwoju Augustowa, zwiększenia zasięgu budownictwa spółdzielczego, stworzenia odpowiednich warunków dla realizacji reformy szkolnictwa, uczulenia mieszkańców Białostocczyzny na zwalczanie chorób społecznych itp. Dużą pomoc w pracy radnych stanowiły systematyczne narady i konferencje organizowane przez Wojewódzką Komisję do spraw Rad Narodowych przy WKSD.

— Zjazd ma charakter sprawozdawczo - wyborczy, ale nawiązuje chyba do zainaugurowanych przez Centralny Komitet obchodów 25-lecia SD?

— VI Zjazd Wojewódzki odbywa się w doniosłym dla Stronnictwa momencie, w okresie obchodów 25-lecia SD. Wprawdzie historia Stronnictwa na Białostocczyźnie jest znacznie uboższa, bo rejestruje ledwie 18 lat działania, niemniej były to lata ogromnie wydajne. Wytyczony, przed 25 laty przez Klub Demokratyczne kierunek postępu i demokratyzacji życia, w naszych warunkach politycznych mógł być pogłębiany i realizowany na co dzień. Dążyliśmy zawsze do tego, aby obok pracy wkładanej w nowe wartości społeczne i kulturalne, podejmować trud przebudowywania świadomości warstw, które jako partia polityczna reprezentujemy. Wspominam o tym niejako na marginesie, gdyż do 25-letniej historii Stronnictwa będziemy mieli okazję powrócić w okresie trwania obchodów, a więc przez cały 1963 rok.

Rozmawiała:
K. MARSZAŁEK

Zakończenie wizyty Adenauera w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) — Dziesiąta z rzędu i przypuszczalnie ostatnia wizyta Adenauera w Stanach Zjednoczonych zakończyła się w czwartek wieczorem opublikowaniem ogólnikowego komunikatu, który niewiele światła rzuca na przebieg dwudniowych rozmów. Rzecznik Białego Domu rozdając dziennikarzom komunikat, zapowiedział, że być może „będzie miał coś więcej do powiedzenia" na późniejszej konferencji prasowej. Jednakże wszystko co miał do powiedzenia ograniczyło się do zakomunikowania, że po zakończeniu rozmów Kennedy i Adenauer wyszli na trawnik przed Biały Dom, gdzie przez pewien czas rozmawiali z dziećmi i przypatrywali się ich zabawie. Nie jest oczywiście wykluczone, a nawet bardzo jest prawdopodobne, że „zaufani" dziennikarze amerykańscy otrzymają jeszcze dodatkowe informacje. Dziennikarze niemieccy uzyskają przypuszczalnie takie informacje od rzecznika prasowego delegacji NRF, von Saase.

Oficjalna powściągliwość oficjalnego rzecznika — pisze korespondent PAP red. H. Zwiren — wywołała nie tylko niezadowolenie wśród licznie zebranych dziennikarzy, lecz również sporo komentarzy. Podkreślano, że mimo zewnętrznych komunikatu o „całkowitej zgodzie w ocenie sytuacji międzynarodowej", istniejące dotychczas rozbieżności między obu rządami w podejściu do rozmaitych zagadnień nie zostały całkowicie usunięte, a co więcej — w toku rozmów nie powzięto żadnych konkretnych decyzji. Rozmowy ograniczyły się w istocie do „wymiany poglądów" i „oceny sytuacji międzynarodowej".

W sobotę i niedzielę

Na Wystawie Wynalazczości

W sobotę, 17 bm., na Wystawie Wynalazczości Pracowniczej, czynnej w gmachu WKZZ prelekcję na temat „Przemysł spożywczy" wygłosi o godz. 17 Z. Boruciński. Po prelekcji będą wyświetlone filmy: „Automatyzacja pasteryzacji", „Wjrówki w przemyśle spożywczym", „Sprężarkowe urządzenia chłodnicze" i „Przechowywanie mąki i kaszy".

W niedzielę, 18 bm., polecamy zwiedzenie wystawy tym wszystkim, którzy interesują się problemami rolnictwa. O godz. 18 15 będą na wystawie wyświetlone filmy: „Zboże na piaskach", „Ziemniaki", „Jak wychowywać zdrowe prosięta", „Jak uzyskać wysoką mleczność krów", „Królики".

Wstęp na odczyt jak i pokazy filmowe — wolny. (h)

M/S „Domeyko" wrócił z pierwszego rejsu

GDYNIA (PAP) — Do portu macierzystego w Gdyni zawinął jeden z najmłodszych motorowców Polskich Linii Oceanicznych „Domeyko". Statek powrócił z „dziewiczego" rejsu poprzez Atlantyk. Podróż była w pełni udana. Motorowiec z szybkością 17 węzłów w ciągu 8 dni „przeskoczył" Atlantyk mimo nie najlepszej pogody i bliskiego sąsiedztwa 2 huraganów o nazwach „Daisy" i „Ella".

M/S „Domeyko" przewiózł w obie strony duże ilości drobnicy a w tym ponad 150 samochodów osobowych z Europy zachodniej do USA.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie umiarkowane, temp. maks. +2 st. C. Wiatry umiarkowane zachodnie.

NIEDZIELA — zachmurzenie duże, opady deszczu ze śniegiem.

NAUCZYCIEL NA WSI

Wśród „inteligenckich" zawodów na wsi, nauczyciele należą do tradycyjnych przedstawicieli, niosących oświatę, postęp, kulturę. Zasiadają w różnych komisjach, przebywają na konferencjach, wygłaszają referaty, pogadanki, prowadzą zespoły artystyczne, organizują...

ILE KOSZTUJE DZIAŁALNOŚĆ POZASZKOLNA?

Z jednej strony to dobrze, ponieważ świadczy, iż nasi pedagodzy cieszą się mirem u miejscowych władz oraz szacunkiem ludności, z drugiej — nie bardzo, bo zamiast uczyć, oni siedzą, radzą lub przynajmniej muszą być obecni... W Białostockim Kuratorium jest pewne, wielce pouczające zestawienie.

Wynika z niego, że w ciągu tylko 7 miesięcy (od 1 września ub. roku do 15 maja br.) na różnych konferencjach, sesjach, zebraniach, zjazdach itd. przebywało codziennie — 943 nauczycieli. Jeśli przeciętnie każdy powiat zatrudnia 320 pedagogów, to przez cały ten czas trzy powiaty naszego województwa były nieczynne, jak by tam nie prowadzono żadnych lekcji.

Zamieniając tę magiczną liczbę 943 „pełnowymiarowych" pracowników szkolnictwa na dni, otrzymamy imponującą cyfrę 175.901. I dalej — podzieliwszy ową liczbę przez 365 (dni roku), otrzymamy 482 lata. Czyli innymi słowy — rozmaite konferencje i zebrania pochłonęły tyle czasu, ile potrzebowałby jeden nauczyciel zatrudniony bez przerwy przez... 482 lata. W dodatku ów „przeliczeniowy" pracownik szkolnictwa ma już zapłaconą z góry pensję, co w gotówce wynosi 10.420.000 złotych.

Oczywiście, praca ściśle społeczna (siedzenie na zebraniach organizowanych przez różne organizacje polityczne i rady narodowe) pochłania jedynie część „zebraniowego" czasu — tj. 14.432 dni opuszczonych w szkole, to znaczy około 40 lat. Na pocieszenie można powiedzieć, że tylko 10 proc. pochłoniętego siedzenie na zebraniach w organizacjach społecznych. Do tego trzeba jeszcze doliczyć co najmniej drugie tyle czasu zużytego na dojazdy do powiatu czy województwa. Reszta czasu opuszczonego przypada na choroby, zjazdy pedagogiczne, (nie zawsze potrzebne) odprawy, konferencje itd.

Opuszczanie pracy przez nauczycieli jest nie tylko stratą finansową, lecz przynosi o wiele większe szkody samej szkole. Dzieci, pozbawione planowych lekcji, są niedouczone, nie mogą nadrobić zaległości. Bywa i tak, że niektóre zagadnienia traktuje się „po łebkach" lub wręcz opuszcza. Zdarza się również, że wszelkie niedostatki w realizacji programu nauczania, zastaniane są „koniecznością udziału w pracy społecznej"...

Ale dość na temat pracy społecznej, mierzonej „godzino-fotelami". Nauczyciele robią bardzo dużo dla swego środowiska, czego nikt nie ujmuje w żadnych statystykach, ponieważ jest to praca poza godzinami służbowymi. W Inspektoracie Oświaty w Kolnie wypowiedziano dość ciekawą uwagę: każdy nauczyciel, jeśli zacznie działać społecznie, zwraca na siebie uwagę i zaraz otrzymuje odpowiednią porcję rozmaitych funkcji. Tak zwane „choinki" są prawdziwą plagą dla władz szkolnych.

ABECADŁO ZAWODU

Pozostawmy jednak na uboczu dotychczasowe rozważania, a zajmijmy się zawodem nauczycielskim w ogóle, jaka jest jego pozycja w środowisku wiejskim? Najpierw stwierdzenie informacyjne: w województwie zatrudnionych jest 6.733 nauczycieli w szkolnictwie podstawowym, z tego 5.172 pracuje na wsi. Wśród tej przeszło 5-tysięcznej armii, więcej niż połowa to ludzie młodzi, którzy rozpoczęli zawód pedagoga przed trzema, czy pięcioma laty, a 415 objęło pracę zaledwie 2 miesiące temu.

Białostockie więc posiada młodą, pod względem wieku, kadrę nauczycielską, w wielu wypadkach jeszcze nie zasymilowaną, nie zrośniętą ze środowiskiem. Największe też obserwujemy tu ruchy migracyjne, przenoszenie się młodych pedagogów z jednego miejsca na drugie. Ujmując rzecz statystycznie, około 10 proc. zatrudnionych w wiejskich szkołach podstawowych niemal co roku pakuje walizki i szuka lepszego miejsca zatrudnienia. Wynika to albo ze złych warunków mieszkaniowych lub spowodowane jest popadaniem w konflikt ze środowiskiem.

Bywa i tak, że nauczyciele porzucają wyuczony zawód i podejmują pracę gdzie indziej. Na początku września 180 nauczycieli opuściło szkołę. Przeciętnie co roku około 100 osób rezygnuje z pracy pedagogicznej. Również nie wszyscy świeżo upieczeni absolwenci idą chętnie na wieś. Na przykład w białostockich liceach pedagogicznych i studiach nauczycielskich „wyprodukowano" ostatnio 540 absolwentów. Pracę w szkolnictwie podjęło 439, a 101 rozpłynęło się po różnych instytucjach i nie wiadomo nawet, gdzie są zatrudnieni.

MITY i rzeczywistość

(artykuł dyskusyjny)

„SIŁACZKA" NIEMODNA

Dlaczego tak się dzieje? Zanim na to pytanie znajdziemy odpowiedź, nakreślimy przeciętny obrazek z życia młodej przedstawicielki zawodu nauczycielskiego, która niedawno podjęła pracę w odległej wsi. Są tu jedynie drewniane chałupy, sklep GS, w którym można kupić cukier, sól i inne podstawowe artykuły. Ale nie ma wędlin, masła, mleka. Te wiktuały trzeba sobie „załatwić" u miejscowych gospodyń. Nie wolno jednak kupować mleka czy śmietany w tym domu, z którego akurat uczy się synek czy córka. Wtedy pozostali członkowie skupiska wiejskiego mogą pomówić nauczycielkę o branie łapówek i zaczną pisać skargi do różnych władz. Zazwyczaj pierwsze kroki świeżo upieczonej absolwentki liceum pedagogicznego są „fałszywe". Nie zna ona jeszcze panujących zwyczajów i prędzej czy później popada w konflikt. Dopiero z biegiem czasu zdobędzie w tym względzie odpowiednie doświadczenie.

Jak układa się życie naszej bohaterki? Czy może ona wprowadzić w czyn ideały „siłaczki" Żeromskiego, o której uczyła się w liceum? Jej losy splatają się z pierwszymi klęskami na niwie nauczania, nawiedzają ją też oznaki radości, gdy zaczyna jej „dobrze iść" w szkole. Jednakże nawet największe powodzenie nie rodzi w niej nieprzepartej woli pracy na rzecz środowiska, z którym została związana. Przynajmniej na początku. Jej życie włączone jest do normalnego „porządku dnia" izby, w której mieszka. Musi ona się do tego przystosować. Ma warunki o wiele trudniejsze od tych, które miała w internacie. Rozbudzony w liceum pęd do książki słabnie. Niekiedy zjawia się apatia, powstaje problem przetrwania, albo ucieczki. Równocześnie rodzi się w niej chęć znalezienia innej, lepszej miejscowości...

WSPÓŁCZESNA ŚWIĘTA

Stopniowo nauczycielka przystosowuje się do warunków. Wieś na nią patrzy, uważnie rejestruje każdy jej krok. W oczach mieszkańców musi ona uchodzić za niepokalany niemal wzór. Nie wolno jej robić niczego, co uchodziłoby tu za nienormalne, utożsamiane zwykle z... moralnością. Opowiadano mi, jak do pewnej wioski powiatu siemiatyckiego skierowana została młoda absolwentka liceum pedagogicznego. Wyniki nauczania miała świetne, mieszkańcy byli z niej zadowoleni, przysyłali nawet listy pochwalne. Ale zdarzyło się, że nauczycielka zaszła w ciążę. Wieś szybko to spostrzegła. I zaczęło się. Przyjeżdżały delegacje do powiatu, do województwa. Domagały się usunięcia „bezwstydnicy".

Inny przykład. Do młodej nauczycielki przyjeżdżał oficer. Mieli się pobrać. Wieś zaczęła pisać skargi „na złe prowadzenie się nauczycielki". Jakkolwiek narzeczony jej przyjeżdżał do tej wioski zaledwie trzy razy, to wystarczyło na wytworzenie wokół niej odpowiedniej „atmosfery". Delegacja złożona ze starszych kobiet odszukała nawet tego jej narzeczonego, opowiedziała mu o „starych grzechach", „gachach" nocujących u niej w mieszkaniu. Fakty te oczywiście były wyssane z palca i posłużyły jedynie do „podbudowania" oskarżeń. Narzeczony uwierzył i zerwał z nią...

PROBLEM OŻENKU

Dochodzimy tu do najbardziej trudnego problemu życiowego młodych nauczycielek — będącego poważnym problemem społecznym — do sprawy założenia rodziny, stworzenia trwałych podstaw własnej egzystencji. Młoda dziewczyna, rzucona w obce środowisko, marzy o zamążpójściu. Ale wyłaniają się podstawowe trudności — za kogo? Najlepiej byłoby za nauczyciela, ale tych jest o wiele mniej (w woj. białostockim 1 nauczyciel przypada na 4 nauczycielki). Inteligentów wiejskich innej specjalności — agronomów, techników, lekarzy — również bardzo mało. Zresztą zawód nauczycielski nie stanowi specjalnej atrakcji i żaden z tych przedstawicieli zawodów nie garnie się do ożenku. Młoda nauczycielka znajduje się często w takiej sytuacji, że wychodzi za mąż za chłopaka z gospodarstwa. Posiada wówczas własne krowy, trzodę chlewną, pole. Często, zamiast uczyć, musi obrządzać inwentarz, bawić dzieci lub wykonywać inne obowiązki.

Sytuacja mężczyzn jest nieco łatwiejsza. Oni przynajmniej mogą ożenić się ze swymi koleżankami z pracy. W dodatku mają oni „lepsze uważanie" we wsi. Łatwiej im też, o ile zechcą, wyrwać się do miasta. Wpływają na to oczywiście warunki finansowe, ale nierzadko w grę wchodzą również owe nadmierne obciążenia nauczycieli rozmaitymi funkcjami i obowiązkami społecznymi. Jeden z byłych pedagogów wyznał mi w przypływie szczerości: musiałem rzucić szkołę, bo dawali mi za dużo prac społecznych. Teraz mam przynajmniej spokój.

Z tego wszystkiego co powiedzieliśmy, wynika jeden podstawowy wniosek: nie pasujmy nauczycieli na owych przysłowiowych rycerzy. Nie muszą oni wcale uczestniczyć we wszystkich komisjach, zebraniach, rozkładaniu planów żywca itd. Wystarczy, że damy im więcej spokoju, aby mogli lepiej uczyć. A ucząc — tym samym będą mieli konkretny wkład w podnoszenie kultury i oświaty we wsi. Nauczyciele, jako najliczniejsi reprezentanci inteligencji wiejskiej, mogą i na pewno oddziaływują na środowisko, stają się duszą wielu cennych inicjatyw. Ale nie wolno ich do tego zmuszać. Należy im pomagać, aby mogli lepiej spełniać swoją twórczą rolę przewodnika kulturalnego. Te uwagi, celowo zabarwione elementem dyskusyjności, przyniosą, być może, jakiś oddźwięk z terenu. Chętnie przeczytałbym listy nauczycieli, którzy podzieliliby się spostrzeżeniami o swojej pracy zawodowej i społecznej.

E. SKARŻYŃSKI

OD REDAKCJI:

Artykuł red. E. Skarżyńskiego traktujemy jako dyskusyjny. Nauczyciel, zwłaszcza wiejski, powinien pracować społecznie. Wynika to zresztą z samej istoty zawodu nauczycielskiego. Jednakże nadmierne obwieszanie nauczyciela rozmaitymi funkcjami i odciąganie go od pracy zawodowej, jest nieprawidłowością, ciągle jeszcze występującą. Sądzimy, że wypowiedzą się w tej sprawie najbardziej zainteresowani — nauczyciele.

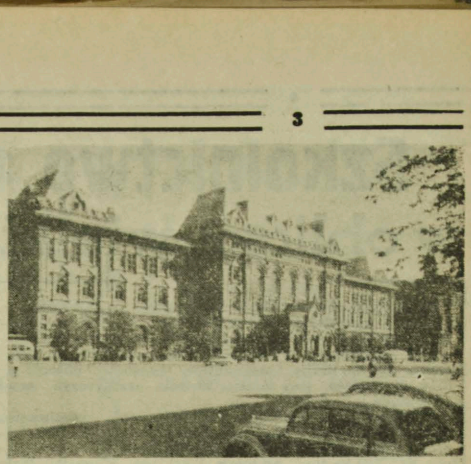

Zabytkowy budynek muzeum zwraca uwagę wszystkich przechodniów swoją oryginalną fasadą.

Z wizytą w Muzeum Lenina

Jedna z sal muzeum.

Muzeum Rewolucji w Moskwie mieści się w dużym gmachu przy centralnej magistrali stolicy ZSRR — ulicy Maksyma Gorkiego. Bez względu na porę roku czy dnia zawsze tu pełno zwiedzających. Nic dziwnego: wszyscy ciekawi są pamiątek z tych dni, gdy na 1/6 ziemskiego globu rodziła się władza radziecka. Największą frekwencją cieszy się jednak Muzeum w rocznicę wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji. Można tu wówczas zastać zarówno uczniów, którzy nie tylko Rewolucji, ale i ostatniej wojny nie pamiętają, jak i siwowłosych uczestników walk o Pałac Smolny. Pierwsi uczą się historii swego kraju; drudzy — oglądając zgromadzone tu eksponaty, czują się tak, jakby przeglądali album rodzinnych zdjęć, lub czytali własny pamiętnik. Zajrzyjmy i my do Muzeum Rewolucji, korzystając ze zdjęć nadesłanych przez Agencję „Nowosti".

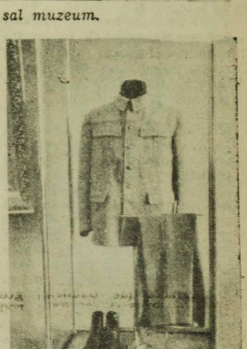

Osobiste rzeczy W. I. Lenina.

Mimozy w roli żaków

Mamy więc białostockie środowisko akademickie, czy go nie mamy? Pytanie jest jak najbardziej retoryczne, albowiem każde dziecko wie, że Akademia Medyczna istnieje w Białymstoku już dwunasty rok, że jeszcze wcześniej powstała Wieczorowa Szkoła Inżynierska, że wreszcie istnieje coś mało wydarzonego w postaci studiów nauczycielskich (są tam ludzie po maturze, ale bez możliwości zdobycia tytułu magistra. Paradoks).

A więc mamy białostockie środowisko akademickie, z czego powinniśmy się szczerze cieszyć, przynajmniej przy okazji takiej, jak obchodzony obecnie Międzynarodowy Tydzień Studenta. — Tydzień — piejemy i to nie tylko z tej świątecznej okazji. Ostatecznie przecież środowisko akademickie to ileś tam pracowni, laboratoriów, gabinetów, zakładów i klinik, to rosnąca liczebnie i jakościowo kadra profesorów, docentów, adiunktów i asystentów, to wreszcie chwalebny dodobek naukowy i dydaktyczny. A zatem jeszcze raz gaudeamus bez fałszu w każdej nutce.

Jeżeli jednak pytanie zawarte na wstępie sformułowane zostało tak zasadniczo, to znaczy, że nie jest ono pozbawione sensu. Chodzi o to, o czym wiemy i mówimy od dawna — o znikome udzielanie się studentów w życiu miasta i województwa. Chodzi o to, że studentów nie widać i to nie dlatego, że zrezygnowali z noszenia akademickich czapek (przyszła moda na odkryte głowy), lecz dlatego, że rzadko opuszczają mury uczelni. A jeśli nawet już wyjdą na ulicę, do klubów, kawiarń, to nie wyróżniają się spośród otoczenia. Nie reprezentują tego wszystkiego, co tradycyjnie zwykło się wiązać z osobą studenta, a więc: bojowych przekonań, przedsiębiorczości, czy nawet żakowskiej wesołości. Przypominają ludzi, którym ołówek trzymany w zębach przeszkadza mówić, nogi moczone w zimnej wodzie nie pozwalają chodzić, a ręce przykute do książki nie mogą już gestykulować. Założwałbym łeb szczerze gdyby nie to, że są dwudziestolatkami, sprzedającymi swoją młodość tylko za cenę nauki.

— Właśnie — odpowie mi w tym miejscu niejeden białostocki student, wyciągnąwszy z buzi ołówek — a czyż poświęcenie się nauce nie jest celem najwyższym i najsłuszniejszym naszej młodości?

Tak, odpowiem, ale nauka nie może wypełniać całego ludzkiego życia, byłaby ona zresztą martwa, gdyby istniała w oderwaniu od zjawisk społecznych. Rzeczywistość, w której żyjemy, nie cierpi wprost „profesjonalizmu", ograniczającego społeczne działanie człowieka do iluś tam godzin płatnej, zawodowej pracy. Ostrym dysonansem zaczyna dźwięczeć obrazek z życia poczciwego rzemiechy z dyplomem magistra, inżyniera, czy lekarza, sprawiającego po pracy popołudniową drzemkę i powłóczącego nogami obutymi w ciepłe bambosze.

Jakiż więc okres w życiu człowieka, jeśli nie lata studiów, mogą go zaprawić do innego, uspołecznionego sposobu życia, na które jest dzisiaj powszechne zapotrzebowanie? Wspominam o tym dlatego, bo nie znajduję zbyt wielu społeczników w gronie, na przykład, ośmiuset lekarzy, wykształconych w murach naszej białostockiej uczelni. Wspominam o tym dlatego, że uważam ten miniony okres za niedostatecznie wykorzystany dla wytworzenia wśród studentów nawyków społecznikostwa. Jestem też pełen obaw o dzień jutrzejszy, nie widzę bowiem zasobnych źródeł, z których mogłaby trysnąć fontanna (może strumyk) studenckich inicjatyw.

Są na przykład w Akademii Medycznej organizacje ZMS, ZMW, ZSP, (znalazłem nawet szyld Koła Przyjaciół ONZ), cóż jednak, skoro większość z nich poza szyldami kryje pustkę, mąconą od czasu do czasu potańcówką, wieczornicą lub trudem pisanych sprawozdań. Przepraszam, w tym roku studenci AM pracowali również fizycznie, kopiąc ziemniaki w PGR i wyrównując jeden z białostockich placów. To było na pewno coś, co się liczy i ceni. Powiem jednak, że osobiście wyżej bym cenił jakąś akcję odczytową, czy kulturalną, realizowaną wewnątrz i poza uczelnią, niż te wykopki, bo przecież nie na rolników kształcą się nasi studenci. Niechby to jednak nie była taka akcja kulturalna jakiej próbkę dali ostatnio słuchacze Studium Nauczycielskiego. Wystąpili oni przed 45 rocznicą Rewolucji Październikowej na akademii Związku Spółdzielni Inwalidów z programem, którego musiałaby się powstydzić każda wiejska świetlica. Szkoda.

Tymczasem życie rozbudowującego się miasta i województwa biegnie coraz szybciej naprzód, powstają i rozwijają się wciąż nowe ośrodki kulturalne i oświatowe, angażujące różnych ludzi, w tym również profesorów wyższych uczelni, a pozbawione zupełnie młodych studiujących dwudziestolatków. Przykro jest więc niejednemu człowiekowi, że nie znajduje wsparcia, pomocy, czy nawet racjonalnej krytyki ze strony tych, którzy winni być uosobieniem żywotności.

Dla ścisłości tych rozważań muszę stwierdzić, że krytyka, owszem, pojawia się niekiedy. Ostatnio np. jeden z szanowanych przeze mnie pracowników AM oświadczył, że miasto również nie okazuje studentom dostatecznej pomocy. Być może. Z pewnością studentom potrzebny jest jeszcze jeden dom akademicki, bo w tym mają już za mało miejsc. Z pewnością potrzeba im jeszcze wielu innych rzeczy do nauki i lepszego życia. Naszym studentom potrzeba więc wiele pomocy, ale chyba nie tak dużo, aby stali się wrażliwymi mimozami. Wtedy bowiem musielibyśmy sprawić im hermetyczne inkubatory, a to byłoby zbyt wiele.

BIAŁOSTOCZANIN.

Nasz felieton

KRONIKA KULTURALNA

JESIEŃ W KLUBACH

Listopad to już „szczyt jesienny" w pracach klubów i świetlic. Wśród najżywotniejszych w Białymstoku klubów dało się zauważyć wyraźne ożywienie w pracy. O „Klubie T" mówi się ostatnio z powodu dwóch interesujących imprez — wystawy architekta amerykańskiego F. L. Wrighta i ogłoszonego konkursu „Amatorzy przed mikrofonem".

Klub „Budowlanych" specjalizuje się w organizowaniu tzw. „czwartków kulturalnych". Była to także pierwsza placówka, która pomyślała o wychowaniu estetycznym swoich bywalców. Do Klubu Pracowników Kultury przychodzi się na interesujące spotkania ze znanymi osobistościami ze świata nauki i kultury, u „Handlowców" coraz częściej odbywają się ciekawe odczyty. Bardzo dobry objaw, że nareszcie kluby nie oglądają się na „wytyczne", a pracują zgodnie z zainteresowaniami swego środowiska.

W SZEROKI ŚWIAT

Niedawno donosiliśmy o starcie naszej białostockiej plastyczki Doroty Łabanowskiej w Salonie Bosio w Monaco, a oto dziś możemy powiadomić naszych Czytelników, że nasz redakcyjny fotoreporter Zdzisław Zaremba i jego kolega W. Młynczyk wystali swoje prace na wystawę, zorganizowaną przez fotoreporterów holenderskich. Jak widać białostoczanie coraz częściej „wyfruwają" w szeroki świat.

ROZMACH

Coraz większego rozmachu nabiera Teatr im. Al. Węgierki. Ledwie zaczął się nowy sezon, a oto mamy już 3 premierę. Od dziś na dużej scenie „Miłość silniejsza ponad wszelkie czary" Calderona w transkrypcji E. Zegadłowicza. Interesujące „odkrycie" nieznanej pozycji. W ostatnich dniach gościliśmy ponadto Teatr im. S. Jaracza z Olsztyna, a obecnie stołeczny teatr „Komedia" wystawia Pirandella.

(K.S.)

Szkolnictwo wyższe w obliczu wielkich zadań

Posiadamy obecnie około 300 tysięcy specjalistów z wyższym wykształceniem. W 1980 roku — a więc za niespełna 20 lat — potrzeba będzie 800—900 tysięcy pracowników z dyplomem wyższej uczelni. Oznacza to, że przeciętna roczna liczba absolwentów, wynosząca obecnie około 20 tysięcy, pod koniec 20-lecia przekroczyć musi 70 tysięcy.

Powyższe dane obrazują wielkie zadania szkolnictwa wyższego. W związku z tym redakcja Agencji Robotniczej zwróciła się do kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR, tow. Andrzeja Werblana, o naświetlenie podstawowych problemów rozwoju szkolnictwa wyższego.

Opracowanie planu rozwoju studiów wyższych w najbliższych dwudziestu latach, nad którym pracuje się obecnie, jest niezwykle skomplikowane. Z jednej strony musi to być plan wieloletni, z drugiej zaś — szybki rozwój nauki i techniki stawia przed szkolnictwem coraz nowe zadania, niemożliwe do ustalenia na wiele lat.

Wiadomo jednak na pewno, że — ogólnie biorąc — najszybciej i najintensywniej rozwijać się będą kierunki politechniczne, a także uczelnie i wydziały kształcące nauczycieli. W większym stopniu niż dotychczas rozwinie się również kształcenie ekonomistów.

Wzrost zadań szkolnictwa wyższego nie może odbywać się głównie na drodze kreowania nowych wyższych uczelni, przede wszystkim rzecz polega na rozbudowie uczelni istniejących do optymalnych rozmiarów.

Potrzebne są nowe domy akademickie. Przypomnijmy, że już dziś ilość miejsc w tych domach limituje w praktyce przyjęcia na wyższe uczelnie. Niemniej ważna jest sprawa wyposażenia naukowego uczelni. Wraz z postępem techniki przyszły specjalista musi w czasie nauki poznawać coraz bardziej skomplikowane urządzenia i aparaty. To nowoczesne wyposażenie, wciąż wymagające uzupełnień, jest niezbędne, a jednocześnie bardzo kosztowne.

— Realność planu rozwoju szkolnictwa wyższego zależy jednak w decydującym stopniu od pracy samych szkół wyższych, od pracy studentów i kadry naukowej. Jakie sprawy wysuwają się tu na plan pierwszy?

— Przede wszystkim, wielkie możliwości rozwoju studiów dla pracujących. W gospodarce narodowej pracuje ponad pół miliona osób ze średnim wykształceniem. Mamy więc poważną rezerwę kandydatów na studia dla pracujących. W 1960 roku wstępowało na tego rodzaju studia 10 tysięcy kandydatów. Biorąc pod uwagę doświadczenia innych krajów i możliwości naszych uczelni, uważamy za zupełnie możliwe, by w 1980 roku przyjmować na studia dla pracujących około 65 tysięcy. Pod warunkiem, oczywiście, że tym pracującym studentom zapewni się

Wypowiedź kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR tow. Andrzeja Werblana

odpowiednią pomoc. Opracowywany jest obecnie nowy system takich ulg, jak urlopy, zwolnienia (tym większych, im bardziej w nauce zaawansowany jest student). Trzeba pomyśleć o punktach konsultacyjnych, które powinny powstawać tam, gdzie można zapewnić odpowiednie kadry nauczających i dostateczną liczbę słuchaczy.

Doświadczenie uczy, że najtrudniej jest „przebrnąć" studentom przez pierwszy rok. Tu więc potrzeba skupić wysiłki. Dążymy do tego, by do pracy z najmłodszymi studentami kierować najlepszych pracowników naukowych. Należy także wzmocnić dyscyplinę studiów, organizować studentów w mniejsze grupy — słowem lepiej opiekować się nimi. Ważną sprawą — zresztą nie tylko dla pracy ze studentami pierwszego roku — jest opanowanie przez pracowników naukowych sztuki nauczania.

— Czy nie należałoby możliwości usprawnienia pracy wyższych uczelni szukać także w lepszym dostosowaniu programów studiów do potrzeb życia?

— Niewątpliwie, reformy programowe są niezbędne. Trzeba zastanowić się nad sposobami odciążenia programów, zwłaszcza na pierwszych latach. Zmian wymaga nadmierne rozdrobnienie specjalizacji na niektórych wydziałach politechnicznych, co przedłuża i utrudnia studia. Wąska specjalizacja powinna dotyczyć raczej różnego rodzaju studiów podyplomowych.

Z drugiej strony trzeba zastanowić się nad lepszym dostosowaniem programu studiów uniwersyteckich do potrzeb zawodowego przygotowania absolwentów.

— Realizacja tych wszystkich planów zależy w wielkiej mierze od kadry naukowej. Jakie są tu możliwości poprawy sytuacji?

— Przede wszystkim, ale to oczywiście może dać rezultaty w dalszej przyszłości, należy wyszukiwać studentów o talentach naukowych i dbać o ich rozwój. Co do istniejących już teraz możliwości, to warto przypomnieć zasadę, że droga do zawodu naukowca powinna prowadzić nie tylko przez asystenturę. Trzeba szerzej umożliwić podejmowanie prac badawczych i uzyskiwanie stopni naukowych pracownikom tzw. „zawodów praktycznych".

Trudności szybszego wzrostu kadr naukowych wynikają również z pewnych barier natury formalnej, m. in. z faktu, że samodzielnym pracownikiem naukowym można zostać dopiero po zdobyciu dwóch stopni naukowych. Wskutek tego „terminowanie w nauce" trwą 10—15 lat, a wiek nowo kreowanych samodzielnych pracowników nauki przekracza 40 lat. Są postulowane pewne zmiany w ustawodawstwie dotyczącym tej sprawy.

Oczywiście, zmiana przepisów nie rozwiąże problemu, tym bardziej nie może być mowy o „ulgowym" systemie awansu naukowego. Chodzi o system racjonalny, uzasadniony potrzebami życia, o stworzenie atmosfery, która utalentowanym, oddanym swej pracy naukowcom pomoże szybciej się rozwijać, szybciej zdobywać rangę samodzielnych pracowników nauki.

Rozmawiała:
MIROSŁAWA GRABOWSKA

W klasie VIa na lekcji fizyki. W specjalnym gabinecie wyposażonym w dziesiątki skomplikowanych przyrządów i pomocy naukowych, nasze pociechy zdobywają rzetelną wiedzę.

Bazyli Białokoz, pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim stawiał w wiejskiej szkółce w Walilach. Potem ukończył 2-letnie Studium Nauczycielskie w Ełku. Teraz już, jako wykwalifikowany nauczyciel, prowadzi lekcje wychowania plastycznego i technicznego w dwóch szkołach.

NA ZDJĘCIU: Bazyli Białokoz wraz z małymi pomocnikami przygotowuje dekoracje na „Dzień Nauczyciela".

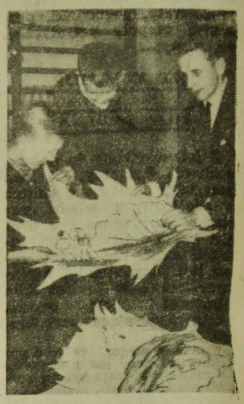

Na „Dzień Nauczyciela"

Jest jeden taki dzień w roku, kiedy wszyscy myślimy o swoich nauczycielach. Dzień, chociaż listopadowy, jesienny, jest jednak pełen radości.

Najmłodsi, ci, którzy siedzą w szkolnych ławkach, obchodzą go szczególnie uroczyście — z kwiatami, wierszykami i życzeniami dla „naszej pani" — „naszego pana". Dorośli zaś chętnie w tym dniu wracają wspomnieniami do dawnych lat, do wychowawców, którym w życiu zawdzięczają tak wiele.

Tekst i zdjęcia:
Zdzisław Zaremba

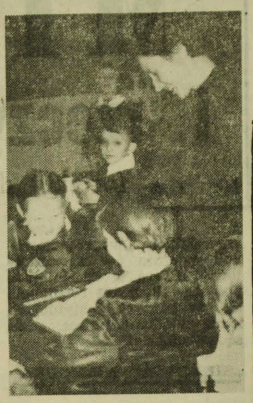

Jakie kwiaty wybrać swojej „pani"? Najlepiej byłoby wszystkie, może w ten sposób wyraziłoby się wszystkie uczucia i całą wdzięczność. Niestety, w Dniu Nauczyciela wszystkie dzieci chciałyby wszystkim „paniom" i wszystkim „panom" złożyć ten wonny upominek, trzeba więc chcąc nie chcąc ograniczyć wybór do paru najpiękniejszych.

To już lekcja matematyki z prawdziwego zdarzenia. Ale przy takim dodawaniu, nie wstyd posłużyć się liczydłami.

NA ZDJĘCIU: Halinka Sienkiewicz z klasy I.

Lekcja języka polskiego w klasie IIIc. Zeszyty z pracą domową przegląda pani Janina Gogga.

A. OMILJANOWICZ

RAJD KOWPAKA

Rajdy legendarnej dywizji partyzanckiej, dowodzonej przez generała Sydora Kowpaka, są wspaniałym przykładem bohaterskiej walki na tyłach wroga w II wojnie światowej. Szereg książek i publikacji rozsławiło imię bohaterskiego dowódcy i podległych mu oddziałów. Szczególnie dużo publikacji ukazało się na temat rajdów „kowpakowców" na Ukrainie, Podkarpaciu, Wołyniu i Polesiu. Mało znany jest jednak fakt, że zimą 1944 r. dywizja partyzancka Kowpaka wkroczyła na teren południowej Białostocczyzny, gdzie stoczyła z hitlerowcami wiele zwycięskich potyczek, nie mówiąc już o panice, jaką posiała wśród niemieckich garnizonów, placówek gestapo i żandarmerii.

W wielkim skrócie wydarzenia historyczne ówczesnego okresu wyglądały następująco. W początkach marca 1944 r. 1 Ukraińska Dywizja Partyzancka im. Sydora Kowpaka toczyła zacięte walki z Niemcami na Ziemi Lubelskiej. Tam właśnie nawiązały łączność z kowpakowcami działające na Lubelszczyźnie oddziały AL, BCh, a nawet niektóre oddziały AK. Polscy partyzanci służyli towarzyszom radzieckim za przewodników w terenie oraz wspierali dywizję Kowpaka w toczonych walkach. Kowpakowcy w nieustannych bojach przybliżali się do granic Białostocczyzny. Dowodził nimi wówczas w zastępstwie rannego Kowpaka — jego zastępca ppłk Piotr Werszyhora (obecnie generał).

Dnia 15 marca 1944 r. nocą dywizja oderwała się od nękającego ją stale wroga, przecięła tor kolejowy na trasie Czeremcha — Siedlce (na północny zachód od stacji kolejowej Mordy) i rano przybliżyła się do Bugu. Wysłano zwiad, który ustalił, że most na Bugu koło wsi Tomkiele (pow. Siemiatycze) jest strzeżony przez oddział niemiecki i bez walki rzeka nie może być sforsowana, tym bardziej, że szła już wiosna i Bug szeroko rozlał swe wody.

Werszyhora nie zważając na zmęczenie ludzi i koni, wydał rozkaz natychmiastowego forsowania Bugu. Most w rejonie Tomkiel miał zdobyć dowódca oddziału konnego, lejtnant Lenkin. Koło wsi Mogielnica partyzanci Lenkina zostawili konie i siłą jednego szwadronu ruszyli do natarcia na umocnienia broniące mostu. Z miejsca wywiązała się zacięta walka. Partyzanci zaatakowali żelazobetonowe schrony i murowane koszary leżące na lewym brzegu Bugu. Załoga niemiecka broniła się zaciekle.

W tym samym czasie II szwadron dowodzony przez szefa sztabu dywizji, lejtnanta Tutuczenkę, wykorzystując związanie Niemców walką przez szwadron Lenkina, wtargnął na most i uchwycił jego wylot na prawym brzegu. Most znalazł się w rękach „kowpakowców". Walka z Niemcami ukrytymi w schronach i koszarach trwała jednak nadal. Lenkin wprowadził do boju działa 45 i 46 mm. Strzelano do bunkrów na wprost, ale pociski odskakiwały rekoszetem od żelaza i betonu.

Noc dobiegała końca, a walka o wyparcie Niemców ze schronów i koszar trwała. Sytuacja stawała się groźna. Niemcy broniący się przy moście, zaalarmowali pobliskie garnizony. Szła pomoc. Na szosie koło Skrzeszowa (prowadzącej z Sokołowa Podlaskiego) ubezpieczenie tylne dywizji nawiązało walkę z oddziałami niemieckimi idącymi na odsiecz w stronę mostu. Patrole partyzanckie donosiły o coraz nowych niemieckich oddziałach rozpoznawczych, które nadciągały na lewy brzeg Bugu.

Lejtnant Tutuczenko zdobywszy most, obsadził go partyzantami i zabezpieczył przed zniszczeniem. Dywizja z działami, końmi, taborem i ludźmi nie mogła jednak przejść, bo Niemcy ze schronów i koszar trzymali go wciąż pod obstrzałem. Przejście Bugu i wkroczenie na Białostocczyznę uzależnione było od zniszczenia Niemców w schronach i koszarach.

Przed Werszyhorą stanęła grupa partyzanckich ochotników z 1 batalionu. Oni zdobędą schrony. Poprowadzili ich do ataku lejtnant Serdiuk i radiotelegrafista Moszyn. Salwy artyleryjskie waliły w bunkry. Pod osłoną dymu wybuchających pocisków grupa ochotników natarła na bunkry, które ziały salwami strzałów. Przez otwory strzelnicze partyzanci wrzucili do wnętrza wiązki granatów. Bunkry umilkły. Szturmem wzięto koszary. Bohaterską śmiercią polegli radiotelegrafista Moszyn, a lejtnant Serdiuk został ciężko ranny. Poległo również dziesięciu partyzantów, a 18 odniosło rany. Cały niemiecki sprzęt znalazł się w rękach partyzantów. Droga na Białostocczyznę stanęła otworem.

Tymczasem na szosie od strony Sokołowa Podlaskiego, gdzie ariergarda dywizji powstrzymywała nacierających Niemców nadal wrzała bitwa. Zniszczono tam dwa motocykle i zabito kilkunastu Niemców. Dywizja przeszła most, wycofano ubezpieczenie. Drewniany most — spalono.

Dywizja Kowpaka stanęła na odpoczynek we wsiach Miłkowice-Paszki, Ostrożany i Narojki, (pow. Siemiatycze). Po południu 16 marca 1944 r. Niemcy uderzyli znowu. Natarcie wroga szło z dwóch kierunków: z północy od Ciechanowca i z południa od Drohiczyna. Zaatakowano pozycje 2 pułku mjr Kulbaki w Miłkowicach-Paszkach i po-

Józef Dudkowski jak stał w szoferskiej „kufajce" ruszył na Sadową. Nie wstępował nawet do domu, żeby się choć przebrać, tylko poszedł tam wprost z trasy.

Pani Helena była „u siebie" i z lubością przewracała kartki dopiero co przywiezionej nowej „zdobyczy", gdy w drzwiach stanął Dudkowski. Już chciała powiedzieć, że książki wydaje w wypożyczalni na dole panna Aldona, gdy przybysz odezwał się pierwszy. „On musi coś wiedzieć o obchodach Tysiąclecia i przychodzi wprost z roboty, bo pracować i uczyć się, to nie taka prosta sprawa".

Potem wspólnie z kierowniczką biblioteki Heleną Czernek przeszukali szafy ze skrytymi w tym podręcznym magazynku „skarbami" i Dudkowski wyszedł z paczką książek o starej Łomży, o Piastach.

W zamian za to „wciągnięty" został do zielonego zeszytu pod kolejny numer ewidencyjny. Inaczej można by powiedzieć, że wpadł niby mucha w misterną sieć pajęczą, jaką zastawia się w tej bibliotece na każdego nowego przybysza.

Ludzie z „zielonego zeszytu"

Zielony zeszyt, to „corpus delicti" tych machinacji. Zresztą, gdy komu postronnemu wpadnie w ręce potrafi zainteresować swoją treścią, zawartą między wierszami lakonicznych notatek, że „taki to a taki pożyczył do domu książkę potrzebną mu do nauki czy pisania pracy".

Co parę kartek napotkać też znożna wpisane obcym (to jest nie pani Heleny) charakterem pisma: „Biblioteka zaopatrzona jest w materiały źródłowe, rękopisy, cenne monografie o Łomży". Podpis Kazimierz Kaczmarski z Hajnówki. I obok uwaga, że wypożyczone dzieła są potrzebne do napisania pracy magisterskiej na temat położenia robotników w okresie kryzysu światowego z lat 1929—33.

A dalej: „Z całą satysfakcją dziękuję personelowi tutejszej biblioteki za uprzejmą obsługę w czasie korzystania ze źródeł potrzebnych do napisania pracy dyplomowej". Podpis Marian Mocarski.

Z „zielonego zeszytu" dowiadujemy się, że Jerzy Modzelewski z Jedwabnego pisał pracę doktorską, że Zdzisław Karwowski również do pracy doktorskiej znalazł tu materiały o szkolnictwie łomżyńskim z lat 1616—1818, że panna Basia czyli p. Zielińska studiowała botanikę, a p. Maria Skowrońska — geografię.

Wyliczać tak można w nieskończoność.

I jeżeli panna Aldona z wypożyczalni chlubi się tym, że sporządziła już kartę czytelniczą nr 8.112, a liczba wypożyczeń wzrosła do 128.500 w ciągu tego roku (cyfry dotyczące powiatu) to chyba jeszcze jednym powodem do radości będzie stwierdzenie, że udział w tym wzroście wypożyczeń mają ludzie z „zielonego zeszytu" pani Heleny Czernek.

ŚLADEM TROPICIELI KSIĄŻEK

— Łączenie pracy z nauką, to nie taka prosta sprawa — powtarza nieświadomie słowa szofera Dudkowskiego tow. Feliks Sawicki, pełniący w KP PZPR w Łomży funkcję kierowniką Ośrodka Propagandy.

Można by rzec: „nie powiedział nic odkrywczego", gdyby nie fakt, że on sam jest studentem Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie. To właśnie nadaje owym słowom inne znaczenie. Nie mówimy zresztą o nieprzespanych nocach i tysiącznych wyrzeczeniach. Poważniejszych zmarwień dostarcza ustawiczne „polowanie" na książki.

To już nie kwestia zakupienia podręczników, jak to miało miejsce w przypadku dokształcającego się w szkole zawodowej Dudkowskiego, choć i on jak widzieliśmy nieraz musi rozglądać się za lekturą uzupełniającą.

Spróbujmy pójść śladami tych „tropicieli książek". Zresztą szlaki wiodą zaledwie w trzech kierunkach: do Biblioteki Powiatowej (głównie) do Biblioteki Ośrodka Propagandy Partyjnej przy KP PZPR i do Biblioteki Pedagogicznej przy Inspektoracie Oświaty.

W Łomży studiuje wiele osób: samych nauczycieli z powiatu 125, prawie w każdej instytucji po parę osób np. w KP PZPR 4. (Spisu wszystkich studiujących nie udało mi się nigdzie odszukać).

W Bibliotece Powiatowej nie brak cennych dzieł o trwałej wartości: słowniki, encyklopedie, historia literatury, historia powszechna, wiele monografii, cenne materiały dotyczące historii ruchu robotniczego Ziemi Łomżyńskiej.

Niełatwo zapełniać półki takimi dziełami. Cena ich „pożera" większą część funduszy przeznaczonych na zakup książek i dla biblioteki i dla punktów bibliotecznych całego powiatu. W br. np. popularnych wydawnictw literatury społeczno-politycznej zakupiono 83 pozycje (na ogólną ilość 1.480 zakupionych książek, w tym 202 z sum, zebranych przez Koło Przyjaciół Biblioteki). Powiatowa Rada Narodowa, powiadomiona o tych trudnościach, obiecała zwiększyć fundusze na rok 1963. Nie można się jednak spodziewać radykalnej poprawy.

W bibliotece KP PZPR znajdziemy więcej dzieł klasyków marksizmu, literatury społeczno - politycznej (co wynika z charakteru biblioteki). Tu beletrystyka stanowi zaledwie 30 proc. i jest to w przeważającej mierze literatura pamiętnikarska.

Ale zarówno bibliotekarka Janina Bączyk jak i kierownik Zofia Hajdenrajch nie są zadowolone z istniejącego stanu rzeczy. Księgozbiór liczy 5.020 tomów, w br. zakupiono 196 pozycji kładąc nacisk na naukowe (a więc drogie) dzieła. Przewaga ekonomicznych i historycznych, zgodnie z zapotrzebowaniem studiujących. Coraz częściej bowiem do tej biblioteki trafiają ludzie spoza aktywu i aparatu partyjnego, nierzadko uczniowie starszych klas.

Wiele osób pyta o dzieła filozoficzne — tu obie bibliotekarki wyrażają niezadowolenie z „niedoskonałości" powierzonego im księgozbioru. Braki? Najdotkliwsze w dziale filozofii brak np. wielu dzieł filozofów starożytnych.

Tu już wkraczamy w nową dziedzinę bibliotekarskich utrapień: energiczna tow. Hajdenrajch, pełniąca funkcję zarówno kierownika Biblioteki Ośrodka Szkolenia Partyjnego jak i kierownika Biblioteki Pedagogicznej, ujmuje to lapidarnie: „traktują nas nadal jak Polskę B". W łomżyńskiej księgarni „Domu Książki" ciekawsze dzieła albo nie pojawiają się wcale, albo w 1 egzemplarzu i znikają najczęściej jak kamfora, nie trafiając co gorsza do żadnej z 3 bibliotek".

Tow. Hajdenrajch wyciąga z szuflady garść kartelusków i mówi:

— O, tu są świstki papieru, na których moi czytelnicy wypisują swoje „życzenia". Gdy jadę gdzieś służbowo albo na wczasy szukam w Warszawie, Katowicach czy Gdyni i stamtąd nierzadko przysyłają mi książki, których w Łomży nie dostałabym nigdy".

Podejmowane są jeszcze inne próby wyjścia z przykrej sytuacji: wypożycza się książki z bibliotek na szczeblu wojewódzkim, odpowiednio przy KW PZPR i z Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej.

Pod tym względem w najlepszej sytuacji jest Biblioteka Powiatowa. Jej kierowniczka nawiązała kontakty z Biblioteką Narodową w Warszawie, z Biblioteką Uniwersytecką w Krakowie, Warszawie, Toruniu i wieloma placówkami naukowymi a także z wydawnictwami. Ile tylko w jej mocy pomaga strapionym studiującym, wysyłając ich zamówienia w szerokiś świat. Ale jest to kłopotliwe i pożera mnóstwo czasu.

W Bibliotece Pedagogicznej kłopoty te stały się przyczyną rozprzestrzenienia epidemii... tzw. chomikarstwa. Kierownik Zofia Hajdenrajch z przerażeniem stwierdziła, że studiujący nauczyciele z początkiem roku szkolnego zaopatrują się w dzieła, które będą im potrzebne do egzaminu i trzymają je w domu przez.. cały rok.

COŚ Z METODYKI

Był czas, gdy biblioteki narzekały na brak czytelników. Jak widać z tych kilku przykładów sytuacja zaczyna się zmieniać i bibliotekarze stają przed nowym zadaniem zaspokajania coraz to nowych potrzeb czytelników. Jednak oprócz tych dziesiątków czy nawet setek studiujących biblioteki (jak wiadomo powszechnie), są odwiedzane przez tysiące osób, nie powodowanych owym „nakazem" szkoły czy uczelni. Są wśród nich i tacy, którzy czasem z nudów wpadną do biblioteki po jaką bądź książkę. Czy tych należy puścić „na żywioł"?

Panna Aldona Skawska z wypożyczalni Powiatowej Biblioteki w Łomży opowiedziała mi na zakończenie taką oto historyjkę: pewnego razu pojawiła się w wypożyczalni młoda kobieta i poprosiła nieśmiało o „coś Rodziewiczówny". Następnym razem bibliotekarka zwróciła jej uwagę na wystawkę z popularnymi wydawnictwami z dziedziny medycyny i wychowania dzieci. Kobieta wypożyczyła jedną z tych książek. Dziś jej zainteresowania literaturą poważnie się rozszerzyły: oprócz współczesnej beletrystyki sięga po książki popularno-naukowe.

Sądzę, że ten przykład najlepiej ilustruje kierunek działania biblioteki dnia dzisiejszego.

K. SIEMIATYCKA

MÓWIĄ, PISZĄ, PRZEDSTAWIAJĄ

Julian Przyboś zamieścił w „Przeglądzie Kulturalnym" poemat, który można i trzeba traktować jako głos w toczącej się już dawno dyskusji o współczesnej poezji. Wiersz Przybosia nosi tytuł „Oda do turpistów" (turpis, turpe — brzydki, brzydka, brzydkie). Oto jego fragment:

„Czyżbyście wierzyli,
że — jak na (garbatego) poetę — wystarczy
będą ogonem wywracać do góry
kota cudzej myśli
wie i wewte?

Że brzydkie to piękne, ładne to szkaradne
i na odwrót?

I więcej w wierszach ruszać nie trzeba rozumem?"

Kończy się oda tak:

„Nie wytknęliście głowy z kubła u Buckettu,
biedni! Nawet na własną śmieciarkę Was nie stać...
Nie, nie żal mi Was!
Wasz Pegaz — Szczur sparszywiał!
Zmykajcie! Zarządzam niniejszym
deratyzację Waszych wierszy".

Być może forma ody jest zbyt ostra. Ale trudno odmówić Przybosiowi racji w wielu momentach.

O ARCHITEKTACH

Aleksander Rowiński pisze w „Polityce" o architektach — ściślej mówiąc — o niebardzo chlubnych zwyczajach panujących w tym środowisku w większych ośrodkach kraju. Artykuł nosi wymowny tytuł „Dusze architektów". Niestety nie da się zrelacjonować całej tej publikacji, ale polecamy ją gorąco naszym architektom. Pozycja ta będzie na pewno początkiem nowej polemicznej „burzy", którą już nieraz wzniecała „Polityka". (f)

*
* *

Jesień w Danii

SIECI RYBACKIE.
Fot. CAF

ZAKAZANE PIOSENKI

Krzewicielami pieśni ludowo-mieszczańskich byli żacy, uczęszczający do szkół parafialnych, kolegiackich czy akademickich. Oni też popularyzowali pieśni swawolne i satyryczne, jak np. satyrę na Krzyżaków po klęsce grunwaldzkiej, czy krytykę Torunia starego przez Toruń nowy.

Dodajmy, że prawa miejskie ograniczały występy wędrownych muzykantów: nie wolno im było grać ani śpiewać przed sumą i po godzinie 9-ej wieczór. Bez zaproszenia nie wolno też było muzykować podczas posiłków.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE „ROZRYWEK UMYSŁOWYCH"

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy listę Czytelników nagrodzonych za prawidłowe rozwiązanie rozrywek umysłowych zamieszczanych w kilku kolejnych numerach „Magazynu".

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 19 drogą losowania nagrody otrzymują: **Ryszard Niewiński**, Białystok, Lipowa 45 m. 13; **Zofia Dworakowska**, Wysokie Mazowieckie, Długa 17; **Cezary Ostrowski**, Pogorzel, pow. Gołdap; **Alfred Wayentbim**, Białystok, Waszyngtona 6 m. 4.; **Alina Zduniak**, Białystok, Poznańska 4.

Krzyżówkę nr 20 rozwiązali między innymi prawidłowo i wylosowali nagrody: **Alicja Aleksandrowicz**, Suwałki, Kościuszki 38/40; **Lech Zajkowski**, Białystok, Kawaleryjska 30; **Józef Łęczycki**, Ełk, Kościuszki 24 m. 7; **Romuald Bołtruczuk**, Białystok, Kozłowa 10; **Jerzy Wojno**, Białystok, Monopolowa 6 m. 1.

W losowaniu nagród za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 21 przysłowiowy łut szczęścia mieli: **Józef Karny**, Chodorówka Stara, pow. Dąbrowa; **Leszek Mackiewicz**, Działoszyn koło Zgorzelca, woj. Wrocław; **Mieczysław Orłowski**, Renkuzy pow. Ełk; **Aleksy Pałamarszuk**, Żednia, pow. białostocki; **Antonina Roman**, Kulesze Kościelne, pow. Wys. Mazowieckie.

Prawidłowe rozwiązanie „Rozety" dało wygraną w losowaniu następującym osobom: **Janowi Karpińskiemu**, Tajno Stare, pow. Augustów; **Zbysławowi Pichutowi** z Łap, **Józefowi Trusiewiczowi** z Białegostoku, **Tadeuszowi Czernickiemu** z Suwałk oraz **Michałowi Wilczyńskiemu** z Białegostoku.

Spośród osób, które prawidłowo rozwiązały „Ciągówkę" nagrody wylosowali: **Włodzimierz Godlewski** z Białegostoku, **Jarosław Kunc** z Suwałk, **Jan Karpiński** z Tajna Starego, pow. Augustów, **Mikołaj Poskropko** z Hajnówki i **Jerzy Górecki** z Białegostoku.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Wszystkim wyżej wymienionym Czytelnikom gratulujemy, do wszystkich zaś pozostałych amatorów rozrywek umysłowych zwracamy się z gorącą prośbą: przysyłajcie rozwiązania na kartach pocztowych, a jeśli już wkładacie je w kopertę — napiszcie na zewnątrz numer krzyżówki lub dokładną nazwę innej rozrywki, której rozwiązanie jest wewnątrz koperty. Z góry dziękujemy.

zycje 7 batalionu w Ostrożanach. Dwie kompanie z 3 batalionu dowodzone przez st. lejtnanta Siwoplasa i lejtnanta Korkiszko, przyjęły na siebie uderzenie Niemców od strony Ciechanowca. Rozgorzała niemal frontowa walka. Po kilkugodzinnym boju Niemcy pobici, ze znacznymi stratami (kilkunastu zabitych i rannych, 8 wziętych do niewoli, zniszczony czołg oraz strata wielu jednostek broni maszynowej i ręcznej) — wycofali się. Partyzanci zdobyli również folwark Ostrożany.

Nocą Werszyhora dał rozkaz odejścia dalej na wschód. Noc minęła spokojnie. Niemcy ściągali siły. Następną bitwę na Ziemi Białostockiej stoczyli kowpakowcy koło wsi Grabarka i Pokaniewo. Pierwsza grupa Niemców przybyła na 3 samochodach od strony stacji Nurzec i Milejczyce. Atak rozpoczęli w południe, uderzając na ubezpieczenie dywizjonu kawalerii ljt. Lenkina. Ubezpieczenie broniło wschodniego skraju wsi Grabarka.

W pierwszym starciu partyzanckie ubezpieczenie odrzuciło atak Niemców. Nie upłynęła jednak godzina, gdy ponad 200 Niemców natarło znowu na pozycje dywizjonu Lenkina. Partyzanci i teraz odnieśli zwycięstwo, odpierając zaciekłe i silniejsze w ludziach i sprzęcie ataki Niemców.

W tym samym czasie na 15 samochodach przybyła z Siemiatycz nowa, kilkusetosobowa grupa Niemców. Weszła ona do walki, atakując pozycje 1 pułku partyzanckiego w Pokaniewie. Kolejno wchodziły do walki poszczególne bataliony kowpakowców. Walka rozpalała się coraz bardziej. Bój trwał kilka godzin. W ciągu tych kilku godzin w walce pod Pokaniewem i Grabarką Niemcy stracili około 100 zabitych i rannych oraz wiele sprzętu bojowego: 2 samochody wojskowe, kilkanaście cekaemów i wiele innych jednostek broni. Kowpakowcy zmusili wroga do wycofania się w kierunku Siemiatycz.

Nowa grupa Niemców, którą ściągnięto z Bielską Podlaskiego, próbowała zaatakować odchodzących na wschód partyzantów Kowpaka na szosie koło Milejczyc. Atak wroga przyjęła na siebie ubezpieczająca dywizję 2 kompania 2 pułku partyzanckiego. Brawurowym atakiem partyzanci odrzucili Niemców od szosy, zabijając 20 żołnierzy i wielu raniąc.

Nocą z 16 na 17 marca 1944 r. 1 Ukraińska Dywizja Partyzancka im. Sydora Kowpaka zaminowała i zniszczyła na szerokim odcinku tor Czeremcha — Siedlce i skrajem Puszczy Białowieskiej przeszła na ziemie Zachodniej Białorusi.

Partyzanci Kowpaka działali na terenie południowej Białostocczyzny tylko dwa dni. Przez ten czas stoczyli kilka ciężkich walk i zadali faszystom poważne ciosy. Szereg radzieckich oddziałów partyzanckich z brygady „W Imię Ojczyzny" działających na terenie powiatów: Hajnówka, Bielsk Podlaski i Siemiatycze, nawiązało łączność ze sztabem dywizji Werszyhory, wyrażając chęć przyłączenia się do partyzantów Kowpaka. Był jednak rozkaz, ażeby te oddziały pozostały na Białostocczyźnie. Łatwiej było tu operować mniejszym jednostkom partyzanckim, niż takim zgrupowaniom, jak cała dywizja.

Pojawienie się kowpakowców na Białostocczyźnie miało wielki wpływ na „samopoczucie" hitlerowskich okupantów. Białostockie okręgowe gestapo i dowódca SS i policji na okręg białostocki postawiły w stan pogotowia wszystkie siły hitlerowskie będące do dyspozycji w tym rejonie. Co przezorniejsi Niemcy dyskretnie pakowali walizki zmykając do Reichu. A działo się to przecież w połowie marca, gdy najbliższy odcinek frontu wschodniego stał w odległości ponad 500 km od Białegostoku (rejon Mohylowa i Orszy) i do druzgocącej ofensywy czerwcowej było jeszcze ponad 3 miesiące. I chyba to także należy zaliczyć na poczet zwycięstw legendarnego generała Werszyhory i jego partyzantów na Ziemi Białostockiej.

„Literatura ludowa" o Ziemi Łomżyńskiej i Wiskiej

Jeszcze w końcu tego roku lub na początku przyszłego ukaże się specjalny numer „Literatury Ludowej" poświęcony w całości kulturze, literaturze, sztuce, obyczajom i historii Ziemi Łomżyńskiej i Wiskiej. Cenna ta pozycja wzbogaci zbiory naszych bibliotek dostarczając wartościowego materiału tym wszystkim, którzy się będą kiedykolwiek interesować folklorem tych terenów.

Powołany do wydania tego tomu Komitet Redakcyjny ma jednak poważne kłopoty: nie wszyscy autorzy nadesłali materiały. Być może nie do wszystkich dotarła wiadomość, iż taki tom ma być wydany. Dlatego zwrócono się do nas, abyśmy pomogli i zaapelowali do wszelkiego autoramentu gawędziarzy, zbieraczy pieśni, bajek, opowieści, miłośników wyrobów rzemiosł ludowych, by możliwie najszybciej nadesłali swoje prace do Biblioteki Powiatowej w Łomży. Pomagamy i ze swojej strony gorąco apelujemy: pomóżcie wydać ten ciekawy tom, który przecież nam wszystkim będzie potrzebny. Chodzi głównie o materiały o powstaniach 1831, 1863 roku i o rewolucji 1905. Erka

Nasz Wielki Konkurs Filmowy

„CZY ZNASZ FILMY RADZIECKIE"

Podobnie jak co roku o tej porze przystępujemy do ogłoszenia konkursu z okazji Dni Filmu Radzieckiego.

Niestety, w tym roku spotkał nas pech. Otóż gdy na redakcyjnym biurku porozkładaliśmy fotosy ze znanych powszechnie nowych i starych filmów radzieckich, przyszedł do nas w odwiedziny synek jednego z kolegów i ku naszej rozpaczy począł nożycami zdjęcia. Na domiar złego, przez uchylone okno wpadł porywisty, jesienny wiatr i porozrzucał połówki pociętych zdjęć po całym pokoju. Zebraliśmy je, ale okazało się, że wszystkie postacie pomieszały się. Nie wiemy, co będzie z naszym konkursem, jeżeli Czytelnicy nie pomogą nam poukładać połówek fotosów, jak należy.

Podajemy fotosy z 10 filmów radzieckich, oglądanych przez białostockich widzów na ekranach kin naszego województwa. Należy odpowiednio dobrać pary z poszczególnych filmów i uporządkować fotosy.

Ale, że konkurs przewiduje cenne nagrody trzeba pomyśleć i o jakimś zadaniu konkursowym. Dla skomplikowania zadania podajemy zatem nie 10 lecz 12 tytułów filmów. Oczywiście 2 z tych tytułów należy wyeliminować.

Każdy uczestnik konkursu wypełni zatem nasz kupon konkursowy a następnie wyśle w kopercie do redakcji „Gazety Białostockiej", Białystok, ul. Wesołowskiego 1 do dnia 10 grudnia br. z dopiskiem na kopercie: „Konkurs filmowy".

Na uczestników czekają cenne nagrody w postaci radioodbiornika, ekspresu do kawy, zegarka itp. itp. ufundowanych przez Centralę Wynajmu Filmów i redakcję „Gazety Białostockiej".

A oto tytuły filmów:

„Tygrysy na pokładzie", „Cyrk", „Wołga, Wołga", „Zmartwychwstanie", „Cichy Don", „9 dni jednego roku", „Panieńskie lata", „Dwie sroki za ogon", „Mama, tata, córka i zięć", „Artysta do wszystkiego", „Grzesznicy bez winy", „Świniarka i pastuch".

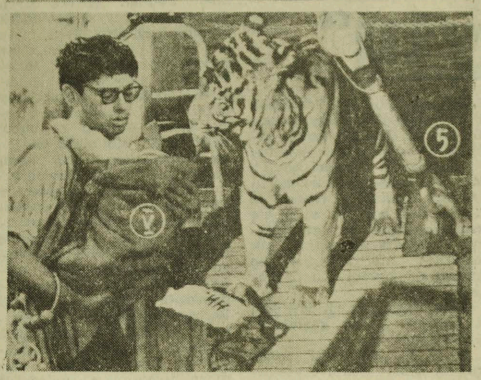

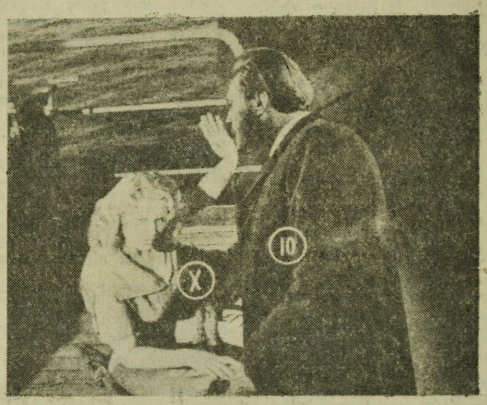

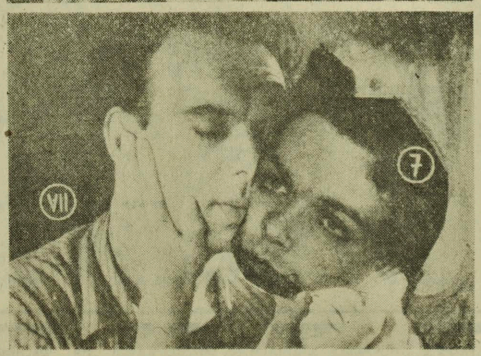

KUPON KONKURSOWY

1. Zdjęcie nr I i nr ..... pochodzą z filmu .....
2. Zdjęcie nr II i nr ..... pochodzą z filmu .....
3. Zdjęcie nr III i nr ..... pochodzą z filmu .....
4. Zdjęcie nr IV i nr ..... pochodzą z filmu .....
5. Zdjęcie nr V i nr ..... pochodzą z filmu .....
6. Zdjęcie nr VI i nr ..... pochodzą z filmu .....
7. Zdjęcie nr VII i nr ..... pochodzą z filmu .....
8. Zdjęcie nr VIII i nr ..... pochodzą z filmu .....
9. Zdjęcie nr IX i nr ..... pochodzą z filmu .....
10. Zdjęcie nr X i nr ..... pochodzą z filmu .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

.....

.....

Akcja przeciwko redakcji „Der Spiegel"

„Oni przyszli nocą"

Pod tym tytułem najnowszy, 45 numer hamburskiego tygodnika „Der Spiegel" przynosi obszerną relację o przebiegu brutalnej akcji policyjnej, podjętej przeciwko niemu przez władze bońskie — pod pretekstem rzekomego ujawnienia przez „Spiegel" tajemnic wojskowych. W rzeczywistości był to odwet na „Spieglu" za krytykę ministra obrony NRF, Straussa — bohatera osławionej afery „Fibag" i autora koncepcji uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową.

Akcja przeciwko „Spieglowi", jak wiadomo, nieomalże doprowadziła do kryzysu rządowego. Ukazuje ona niczym w zwierciadle prawdziwe oblicze tzw. „demokracji" w Niemczech zachodnich i budzi najgorsze reminiscencje... Akcja ta zresztą trwa.

A oto jej przebieg w oświetleniu „Spiegla":

— ...Pierwsi przyszli w piątek 26 października 1962, krótko po godzinie 21... Przyszli z podejrzeniem, że popełniona została zdrada stanu, zdradzieckie fałszerstwo i czynne przekupstwo...

— Przeszukali w niewiele godzin przed zamknięciem 44 numeru „Spiegla" bońskie biuro redakcji i obsadzili wszystkie osiem pięter hamburskiej centrali. Uboczne szmery ich maszynerii objawiały się już od prawie dwóch tygodni trzaskami w telefonach, mylnymi połączeniami; niekiedy wskutek niezręcznych manipulacji „ich" techników, wyłączało się naraz 20 aparatów... W środę zablokowali co do jednego wszystkie połączenia redakcji bońskiej...

— Rozkazy mówiące o aresztowaniu ludzi „Spiegla" noszą datę 23 października. 25. X., załatwiwszy się z interpelacją w sprawie „wujaszka Aloysa" przegłosowano w bońskim Bundestagu, że min. obrony Strauss nie zachował się w sposób sprzeczny ze swoimi obowiązkami. Termin debaty w sprawie „Fibagu" został narzucony przez frakcję CDU-CSU, mimo sprzeciwu SPD, właśnie na dzień, kiedy kryzys kubański był w zenicie... Następnego dnia, w piątek 26. X. („Kölner Stadtanzeiger": „trudno nie dostrzec związku między tymi datami" — tj. sprawą Kuby a akcją przeciwko „Spieglowi") zarysowały się pierwsze kontury akcji przeciwko „Spieglowi".

— Oczywiście — stwierdza „Der Spiegel" — że wszystko musiało się odbyć w tajemnicy i tylko najbardziej zaufani mogli być wtajemniczeni. Minister sprawiedliwości, Stammberger, nie należał do tych, którzy zostali poinformowani... Również minister spraw wewnętrznych Nadrenii-Westfalii, Weyer, w zasięgu urzędowania którego znajdowały się operacje

Ciąg dalszy na str. 8

Nowe sklepy na wsi

W każdym miesiącu białostocki handel wiejski wzbogaca się o nowe placówki. Praca nad modernizacją sieci sklepów zatacza coraz szersze kręgi. W dniu wczorajszym otwarto nowy, samoobsługowy sklep spożywczy w Zabłudowie. Pracują tu sklepowe: Wanda i Irena Piteckie.

Gminna Spółdzielnia w Zabłudowie wykazuje dużo troski o poprawę estetyki i kultury placówek handlowych. Na ten cel przeznaczono w roku bieżącym ponad 200.000 zł. Obecnie w przebudowie jest dom towarowy, w którym znajdą pomieszczenie trzy stoiska z artykułami żelaznymi, chemicznymi i gospodarstwa domowego.

GS w Zabłudowie obsługuje około 12.000 mieszkańców, a jej obroty w samym zaopatrzeniu przekraczają 21 mln zł. W roku bieżącym spółdzielnia osiągnie 833.000 zł zysku. (su.)

NAUCZYCIELOM, WYCHOWAWCOM

i

PRACOWNIKOM ADMINISTRACJI SZKOLNEJ

w dniu Ich Święta

najserdeczniejsze życzenia pomyślności w pracy i życiu osobistym, dalszych osiągnięć w krzewieniu oświaty

życzy

Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku

k 1920-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem

w BIAŁYMSTOKU

Szosa Wschodnia 117

sprzeda

NOWE MEBLE

nadające się do sklepów, bibliotek itp., fornirowane o wysokim połysku

1. szafy-gabloty szt. 2, à 3.708 zł
2. szafy-gabloty szt. 1 á 5.864 zł
3. szafy-gabloty szt. 2 à 4.461 zł
4. szafy-gabloty szt. 3 á 5.718 zł

k 1899-1

dokąd DZIS IDZIEMY?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Miłość silniejsza ponad wszelkie czary", godz. 19.

Sala Kameralna — w sobotę i niedzielę — „Wujaszek Wania", godz. 19.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — w niedzielę — „Czarodziejski bęben", godz. 10 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Miłość Aloszy", prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Notatki krakowskie", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Rodzina Milcarków" prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „Hołdy", godz. 10.30, 13, 15.30 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Tajemnica tajgi", prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek — „Rudy", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Sierioża", prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek — „Mostostalowcy", godz. 10.30; „Zmartwychwstanie" cz. I, prod. radzieckiej (od lat 18), dodatek — „Powstańczy apel", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Mali muszkieterowie", prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — Koncert symfoniczny godz. 14.00, — „Kwiat na śniegu", prod. radzieckiej (od lat 9), godz. 17 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.15; „Ostrożnie babciu", prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 14.

Kino MO — w sobotę — „Czyste niebo", prod. radzieckiej (od lat 16), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 11; „Czyste niebo", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — „Ten, który wrócił", prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek — „Na polskiej ziemi", w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Porucznik Marynin", prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek — „Lenin na Powołżu", godz. 17 i 19.15; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 12; „Porucznik Marynin", godz. 17 i 19.15.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Pilot odrzutowców", prod. radzieckiej (od lat 12), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

WDK — w niedzielę — Program składany: „Śpiewa Yves Montand", „Na ptasiej wyspie", „400 lat poczty polskiej", godz. 16.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klub czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Artysta do wszystkiego"; w niedzielę — „Tata, mama, córka i zięć"

„Zorza" w Ełku — „Wielka wojna"

„Orzeł" — w Ełku — „Et cetera pana pułkownika"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Tata; mama, córka i zięć; w niedzielę — „Artysta do wszystkiego"

„Merkury" w Suwałkach — „Mały marzyciel"

„Millenium" w Łomży — „Dziewięć dni jednego roku"; w niedzielę — „Dwie sroki za ogon"

„Październik" w Łomży — „Zmartwychwstanie" cz. II

Grajewo — „Jadą goście jadą"

Augustów — „Bestia"

Olecko — „Przygody Buratino"; w niedzielę — „Kołysanka"

Gołdap — „Miłość należy cenić"; w niedzielę — „Przygody Buratino"

Bielsk Podlaski — „Kopciuszek"

Siemiatycze — „Aby kwitło życie"

Łapy — „Dzień ostatni, dzień pierwszy"

Hajnówka — „Grzesznicy bez winy"

Zambrów — „Gdy drzewa były duże"

Wasilków — „Czarci żleb"

Czarna Białostocka — „Pasja życia"

Sokółka — „Ukryte skarby"

Wys. Maz. — „Kłopoty z miłością"

Kolno — „Księga dżungli"

Jedwabne — „Kradzione nie tuczy"

Mońki — „Koniec drogi"

Sejny — „Wojna i pokój"

Szczuczyn — „Tygrysy na pokładzie"

Knyszyn — „Irena do domu"

Rajgród — „Lecą żurawie"; w niedzielę — „Poeta i kadet"

Dąbrowa — „Porzucona"; w niedzielę — „Fatima".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

W kilku wierszach

W KLUBIE SIEDMIU „AMATORZY PRZED MIKROFONEM"

Jak już informowaliśmy, w niedzielę, 18 bm., o godz. 17 w sali Klubu Siedmiu (Dom Prasy, II piętro) zostanie rozganizowana pierwsza impreza z cyklu: „Amatorzy przed mikrofonem". W programie wystąpią piosenkarze, piosenkarki i instrumentaliści — amatorzy. Oprawa muzyczna imprezy — zespół twistowy Klubu Siedmiu. (h)

*

W niedzielę, 18 bm., w Klubie MPiK „Ruch" odbędzie się wieczór, poświęcony 45 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W programie — recytacje i piosenki.

Wstęp wolny. Początek o godz. 18. (h)

WIECZÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH PIEŚNI

Na zaproszenie Klubu TPP-R przyjeżdża do Białegostoku zespół Estrady Rewolucyjnej Poezji i Pieśni im. Władysława Broniewskiego. W programie wieczoru, organizowanego z okazji Dni Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej, znajdą się najpiękniejsze pieśni radzieckie, polskie, greckie, hiszpańskie i murzyńskie.

Wykonawcy: Maciej Łukaszczak, Pola Lipińska, Krystyna Kurtis, Edmund Leński, Stanisław Dziadowicz i Jan Pietrzak. Całość prowadzi Jerzy Leszin.

Wieczór odbędzie się 19 bm. o godz. 18 w Klubie TPP-R. Wstęp za zaproszeniami. (k)

WYSTAWA FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ

W sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku otwarta została wystawa prac członków Związku Polskich Artystów Fotografików. Jest to 12 z kolei tego typu ogólnopolska wystawa, sprowadzona po raz pierwszy do Białegostoku dzięki staraniom sekcji fotograficznej WDK.

Na wystawie znajdują się 154 prace, stanowiące doroczny przegląd osiągnięć fotografiki polskiej. Najlepsze, nagrodzone w roku 1962 prace są tu także do obejrzenia. A oto one: I — „Zasobna" Olgierda Gałdyńskiego; II — „Światła Moskwy" Adama Bogusza i „Utarte drogi" Edwarda Hartwiga; III — „Zadymka" Antoniny Wiernickiej - Garnuszewskiej, „Ciekawość" Konstantego Jarochowskiego i „Kopalnia" Franciszka Stobika.

Wystawa czynna będzie w sali WDK codziennie w godz. 13—19 do 30 listopada. (a)

komunikat

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁOMŻY zawiadamia wszystkich członków PSS, którzy posiadają pełne udziały, że **WYPŁACANIE DYWIDEND za rok 1961 przedłużono do dnia 30 listopada 1962 roku.** Po tym terminie wszystkie dywidendy nie pobrane, zostaną przeksięgowane na fundusz zasobowy Spółdzielni.

k 1897-00

ROLNIKU! Poprzez kontraktację młodych kaczek tuczonych możesz osiągnąć poważne zyski

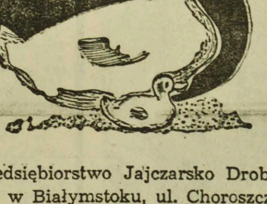

Przedsiębiorstwo Jajczarsko Drobiarskie w Białymstoku, ul. Choroszczańska 31

zapewni:

DOSTAWĘ odpowiednich piskląt cechujących się szybkim wzrostem wagowym, nabycie pasz oraz właściwą opiekę służby zootechnicznej przedsiębiorstwa.

Okres odchowu kaczek wynosi 10 tygodni. Przy właściwej pielęgnacji i intensywnym żywieniu kaczki osiągają wagę do 3 kg, przyjmowane będą od 2,20 kg.

CENY SKUPU

od 1.IV — 30.VI. 26 — zł za 1 kg.

od 1.VII — 15. X. 24 — zł za 1 kg.

Bliższych informacji udziela Sekcja Skupu Przedsiębiorstwa. Kontraktacją objęty jest teren działalności przeds. k 2012-0

ZŁOM ZŁOTY

skupuje

„VERITAS"

Białystok, ul. Dąbrowskiego 1

k 1885-00

pracownicy poszukiwani

Jelczańskie Zakłady Samochodowe w Jelczu k/Oławy, woj. wrocławskie — zatrudnią natychmiast na wstępnym stażu pracy absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych o specjalności: **TOKARZ, FREZER, ŚLUSARZ.**

W okresie wstępnego stażu pracy absolwenci ZSZ otrzymają wynagrodzenie w/g grupy II plus premia, a po odbyciu wstępnego stażu pracy — praca w akordzie.

Zakwaterowanie i wyżywienie w hotelu przyzakładowym zapewnia się wszystkim samotnym kandydatom, zgłaszającym się do pracy w JZS.

Kandydaci, którzy wyrażą zgodę na podjęcie pracy w JZS, winni złożyć pisemną ofertę, po rozpatrzeniu której Zakład wyśle zawiadomienie o przyjęciu do pracy, będące podstawą do zwrotu kosztów podróży do JZS.

Przyjmowani są tylko kandydaci o pełnych kwalifikacjach zawodowych, udokumentowanych odpowiednimi zaświadczeniami szkół lub innymi.

Szczegółowych informacji w sprawie zatrudnienia i warunków płacy i pracy udziela pisemnie lub telefonicznie Dział Kadr JZS w Jelczu k/Oławy, woj. wrocławskie, tel. 380-61, wewnętrzny 107. k 1931-0

INŻYNIERA lub technika z 3-letnią praktyką, na stanowisko inspektora technicznego przetwórstwa owocowo - warzywnego — zatrudni od zaraz **Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska w Łomży.**

Warunki płacy do omówienia na miejscu. k 1887-1

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina Kraków — Nowa Huta, zatrudni natychmiast z woj. kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego: **MURARZY, CIEŚLI, ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW, SPAWACZY** oraz **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** (mężczyzn powyżej 18 lat). Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach własnych Przedsiębiorstwa. Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia PPBHiL Kraków — Nowa Huta — dojazd tramwajem linii nr 5 i 16, przedostatni przystanek przed Walcownią — lub punkt werbunkowy w hotelach robotniczych w Pleszowie, barak nr 16 — dojazd tramwajem linii nr 15. Zgłaszać się z wymeldowaniem na pobyt okresowy w książeczce wojskowej.

k 2008-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGOMONTAŻOWE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO w Chorzowie, ul. Dzierżyńskiego 70-76 zatrudni: **MONTERÓW, ŚLUSARZY, SPAWACZY, MONTERÓW ŚLUSARSKICH** do montażu turbin, kotłów, rurociągów i aparatury kontrolno-pomiarowej oraz **ŚLUSARZY, SPAWACZY, TOKARZY** do pracy w Warsztacie w Brzezince k/Mysłowic.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa w Chorzowie, ul. F. Dzierżyńskiego 70-76, Dział Zatrudnienia. k 2010-0

ogłoszenia drobne

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Wołodyjowskiego 8d m. 1 (nowe bloki). g 4662-1

Do małżeństwa z 5-letnim dzieckiem (chodzi do przedszkola) potrzebna gosposia na stałe. Warunki dobre — pokój służbowy. Zgłoszenia: Warszawa, ul. Szopena 7 m. 25, tel. 8-33-22, Strożyńska Maria — lekarz dentysta. k 2060-1

LOKALE

Odstąpię pokój osobie samotnej. Białystok, Bagnowska 39 (ostatni przystanek „6"). g 4652-1

Mieszkanie trzypokojowe w starym budownictwie — zamienię na dwupokojowe w blokach. Białystok, Nowowarszawska 5 m. 3. g 4666-1

SPRZEDAŻ

Dom z ogrodem przy ul. Poznańskiej 1 — sprzedam. Dla nabywcy mieszkanie wolne. Białystok, Poleska 2 m 1 Romanowski. g 4673-1

Dom murowany, jednorodzinny, z placem — sprzedam. Białystok, Szosa Wschodnia 11. g 4590-1

RÓŻNE

Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty" posiadają na placu żużlowym przy Elektrociepłowni duże ilości żużla, który odstępują bezpłatnie i w każdej ilości.

Odbiór własnym środkiem lokomocji. k 1898-1

GLOBULKI „Zet"

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży, 1 pud. 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 2034-0

SPORT

Wyróżnienia nauczycieli wf

Mgr Czesław Sokołowski zasłużonym działaczem kultury fizycznej

Spore wyróżnienie spotkało białostockich nauczycieli wf — wychowawców sportowych młodzieży w „Dniu Nauczyciela".

W uznaniu zasług na niwie wychowania fizycznego i sportu, Główny Komitet Kultury Fizycznej nadał kierownikowi studium wf przy Akademii Medycznej w Białymstoku — mgr Czesławowi Sokołowskiemu tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Mgr Sokołowski jest pierwszą osobą na Białostocczyźnie, która taki tytuł uzyskała.

Poza tym GKKFiT wyróżnił dyplomami uznania następujących działaczy i nauczycieli wf na Białostocczyźnie: **Aleksandra Wróbla** (Białystok), **Czesława Adamowicza** (Białystok), **Stanisławę Wynimko** (Augustów), **Henryka Ignatowicza** (Ełk), **Irenę Walicką** (Białystok), **Tadeusza Bergera** (Hajnówka) i **Irenę Pietkiewicz** (Suwałki).

Wyróżnionym serdecznie gratulujemy, życząc im jednocześnie dalszych osiągnięć w trudnej pracy nauczyciela wf i w krzewieniu sportu szkolnego. (ko)

Kalendarzyk imprez sportowych

NIEDZIELA

SIATKÓWKA

Godz. 9 — Hala Jagiellonii w Białymstoku — Półfinałowy, ogólnopolski turniej siatkówki kobiet i mężczyzn o Puchar ZSS „Społem", z udziałem niezrzeszonych w PZSiat drużyn Warszawy, Olsztyna, Lublina i Białegostoku. Impreza będzie przepleciona pokazem mody i występem zespołu estradowego.

Godz. 18.30 — Hala Jagiellonii — Finałowy mecz siatkówki trójek (mężczyźni) o Puchar BOZSiat Gwardia Białystok (mistrz Polski) — AZS Białystok.

KOSZYKÓWKA

Godz. 17 — Hala Jagiellonii — Mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi AZS Białystok — Warmia Olsztyn.

Mecze A klasy mężczyzn: AZS IB B-stok — Włókniarz B-stok (godz. 11, sala Domu Studenta), Juvenia TBD B-stok — Juvenia TM B-stok (godz. 13, sala Technikum Mechanicznego — nastąpiła więc zmiana miejsca), Mazur Ełk — Żak Ełk, Cresovia Białystok — Czarni Olecko. (ko)

Uwaga, działacze piłki nożnej!

Nastąpiła zmiana miejsca niedzielnej konferencji aktywu piłkarskiego. Konferencja odbędzie się o zapowiedzianej godzinie (10) w sali Klubu Handlowców (nad „Podlasianką", wejście od podwórza) w Białymstoku. (ko)

Ciekawsze audycje radiowe

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR; 10.10 „Mówi Technika"; 10.20 Muzyka popularna; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronice"; 15.25 „Mój program na antenie"; 16.05 „Przeglądy i poglądy"; 17.05 „Sobotnie popołudnie; 18.30 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Melodie taneczne; 23.10 Melodie rozrywkowe.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Koncert Małej Ork. Dętej; 9.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 10.00 Koncert muzyki rozrywkowej; 10.40 „W okopach Stalingradu" — fragm. pow. W. Niekrasowa; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 11.30 Polska muzyka operowa; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15.00 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.40 Regionalna piosenka miesiąca; 16.44 „Karta Nauczyciela" — rep. dźw.; 16.54 Koncert życzeń; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 21.40 Gra Zespół J. Millana; 22.00 „Parnasik"; 22.30 Sobotni recital rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.15 Muzyka dla wszystkich; 9.05 „Fala 56"; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 11.40 „PPS — w 70 rocznicę powstania"; 12.20 Koncert melodii popularnych i rozrywkowych; 12.50 „Niedzielny kiermasz muzyczny"; 13.30 „Rozmowy z posłami"; 13.40 Melodie taneczne; 14.30 W Jezioranach; 15.00 „Czwarta zmiana" z cyklu: „Niedziela na wsi"; 16.20 „Solaris" — słuchowisko; 17.20 Muzyka taneczna; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 20.30 Matysiakowie; 21.00 Muzyka taneczna; 22.40 „Dialogi o poezji".

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Radio-problemy; 8.50 Koncert solistów; 9.30 Z cyklu: „Ludzie PPR"; 9.25 Koncert życzeń; 10.30 Poezja i muzyka; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 „Technika i problemy"; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 15.00 Dla dzieci; 15.45 Gwiazdy opery, operetki i jazzu; 16.30 Koncert chopinowski; 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe; 17.30 „Program z dywanikiem"; 18.45 Rewia piosenek; 19.15 „Komedia pomyłek" — słuchowisko; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 22.50 Muzyka taneczna.

Rekord Edith Piaf pobity

Żadne z ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce w Trinidad (Boliwia) nie wywołało takiego zainteresowania, jak ślub państwa Briggs. Tłumy ludzi chciały ujrzeć tę niezwykłą parę. Pan Briggs jest 24-letnim, zdrowym, przystojnym mężczyzną, jego żona 84-letnią, zgarbioną, pomarszczoną staruszką. Nikt nie może zrozumieć, co skłoniło ich do małżeństwa. Oboje są biedni i nic nie posiadają prócz starej, walącej się chaty. Podobno panna młoda długo wahała się i odradzała, dopiero gorące zaklęcia i przysięgi młodzieńca pokonały jej zrozumiałe obawy. (wp)

PKO i Ali Baba

Ali Baba otwierał swój skarbiec tajemniczym wezwaniem „Sezamie otwórz się". Pewnie to natchnęło Powszechną Kasę Oszczędności do stworzenia książeczek oszczędnościowych, z których wypłata następuje na umówione hasło. Podchodzisz sobie człowieku do okienka i mówisz: „Cześć pracy": Pani pozwoli patyka. I to wszystko. Po formalnościach. Ale takie uproszczenie ma i wadę. Oto można je stosować tylko w wypadku, gdy klient ma dobrą pamięć. Zdarzyło się bowiem w Białymstoku, że jakiś jegomość pół dnia stał przed okienkiem. Zapomniał hasła. Wreszcie po wielu godzinach zdenerwowany przypomniał sobie. Panienka w okienku była nieubłagana. Sezam PKO jest równie twardy jak ten Ali Baby. (f)

Pechowy dywan

W wielkim domu towarowym w Köln, obok flanelowej bielizny i toaletowego mydła, znajdują się oryginalne perskie dywany. Szczególnie jeden z nich o wymiarze 100 m kw. (cena 700.000 marek) przykuwa wzrok widzów. Jest to dywan o historycznym wprost znaczeniu. W 1938 r. władze hitlerowskie złożyły w Persji zamówienie na wykonanie dwu dywanów-gigantów (każdy po 200 m kw.) oraz kilkudziesięciu mniejszych. Miały one zdobić siedzibę Hitlera i jego świty. Zamówienie sprawiło niemały kłopot przemysłowcom. Trzeba było wybudować specjalną halę i dodatkowe urządzenia. W chwili wybuchu wojny jeden z dywanów był gotowy, drugiemu pozostał zaledwie 1 m kw. do ukończenia. Oczywiście, zamówienie nie dotarło do Hitlera. W wojennej zawierusze dywany-olbrzymy zostały pocięte na kawałki i rozpełzły się po świecie. Część ich znalazła się w Szwajcarii. Pewna zurychska firma postanowiła skompletować całość i wystawić na sprzedaż. Niestety, z powodu braku nabywcy, firma zbankrutowała. Zaproponowano kupno Peronowi i gen. Franco, ale i oni odmówili. Wystawiony w Monachium dywan też nie znalazł amatora. Ostatnia nadzieja sprzedawców — to dom towarowy w Köln. Na razie nic nie zapowiada, że znajdzie się chętny nabywca. Ludzie oglądają, podziwiają i odchodzą. Widocznie pech prześladuje dywan, a może tylko cena jest za wysoka.

(wp)

Dopięła swego

Austriacki reżyser filmowy Schott Schoebinger był ogromnie niezadowolony, kiedy jedyna jego córka Michaela zapragnęła zostać gwiazdą filmową. Umieścił więc dziewczynę w klasztornym gimnazjum. Była tam tylko trzy tygodnie, potem zakonnice wyrzuciły ją za strzelanie z kapiszonów w czasie lekcji. W drugim klasztorze przyłapano Michael na pisaniu miłosnych listów. W czasie pobytu w trzecim klasztorze uparta dziewczyna wywołała skandal, całując na oczach koleżanek i zakonnic jakiegoś nieznajomego młodzieńca. Ponieważ innych gimnazjów klasztornych nie było, papa umieścił dziewczynę w zwykłej szkole, gdzie z wielkim trudem uzyskała świadectwo dojrzałości. Za otrzymane od rodziców „kieszonkowe" Michael brała lekcje gry aktorskiej. Wreszcie pokonany uporem córki papa, powierzył jej rolę w jednym z reżyserowanych przez siebie filmów. (wp)

Nie czekała na wymiar sprawiedliwości

Pani Marli de Souza przeszła przed laty w Rio de Janeiro poważną operację i lekarze jednomyślnie orzekli, że nigdy już nie będzie matką. Od tej chwili życie młodego małżeństwa zaczęło się układać niepomyślnie. Oboje zdecydowani byli na rozwód. Przed kilkoma tygodniami Marli dowiedziała się, że wbrew przewidywaniom lekarzy, będzie jednak miała dziecko. Radość przyszłych rodziców nie miała granic.

Któregoś dnia Marli wysiadała z omnibusu. Była jeszcze jedną nogą w wozie, gdy kierowca ruszył i młoda kobieta upadła na jezdnię. Przybyły na miejsce wypadku lekarz, stwierdził przerwanie ciąży. Nieszczęśliwa kobieta postanowiła zemścić się. Uzbrojona w pistolet, pobiegła do stacji omnibusowej, po czym wystrzeliła cały magazynek w kierunku kierowcy. Na szczęście kule nie były śmiertelne. Dziś kierowca przebywa jeszcze w szpitalu, a pani de Souza czeka w więzieniu na rozprawę.

(wp)

Młody goryl wykazuje wielkie zainteresowanie mechaniką. Gdy dorośnie zasiądzie chyba za kierownicą nowoczesnego samochodu.

Fot. CAF.

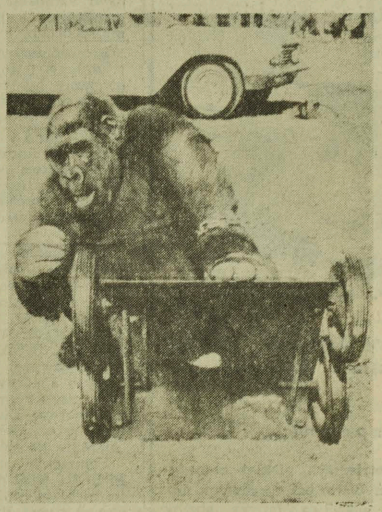

„Oni przyszli nocą"

Ciąg dalszy ze str. 6

przeciwko bońskiej placówce „Spiegla", do dziś czeka na informacje, o które prosił...

Tymczasem sama akcja była już w toku... O godz. 18 w piątek aresztowano w Düsseldorfie pracownika działu ogłoszeń wydawnictwa „Spiegel", Fischera, w chwili gdy z kaczką na niedzielny obiad pod pachą wsiadał do swego „Mercedesa". Wzięto go pomyłkowo za wydawcę „Spiegla", Rudolfa Augsteina...

Jednocześnie policja wszczęła energiczne poszukiwania za samochodem z nr rej. HH-SY 100, w którym jakoby mieli się znajdować Augstein i jego najbliżsi współpracownicy. Ujęcie właściciela wozu, Dolaty, z zawodu szlifierza, okazało się wszelako kolejnym niewypałem.

Inna grupa urzędników policji kryminalnej wtargnęła w tym czasie do hamburskiego Domu Prasy. Pracującemu nad przygotowaniem do druku kolejnego numeru tygodnika, drugiemu naczelnemu redaktorowi „Spiegla", Jacobi'emu oznajmiono, że z uwagi na podejrzenie o zdradę stanu i konieczność przeprowadzenia rewizji należy natychmiast opróżnić całą redakcję... Kiedy późnym wieczorem pani Jacobi usłyszała w ogródku willi znajomy gwizd męża, zeszła, by otworzyć drzwi willi. Ujrzała w jego towarzystwie nieznajomych panów... Panowie tymczasem zabrali się do dzieła. Przetrząśnięto każdy materac, każde łóżko, otworzono i zrewidowano biurko pani Jacobi, zabierając część jej prywatnej korespondencji.

W sobotę wieczorem główny komisarz policji zarządził cenzurę prewencyjną dla materiałów szpiegowskich. Dyżurny redaktor Matthiesen: — „O ile wiem, w Niemczech nie ma prewencyjnej cenzury. Protestuję przeciwko temu żądaniu!" Komisarz: — „Skoro pan protestuje, położymy areszt na szczotki (odbitki) i przekażemy je sędziemu śledczemu..." Chodziło o przeszkodzenie w ukazaniu się następnego numeru „Spiegla".

Wydawca tygodnika, Rudolf Augstein, znajdował się w tym czasie jeszcze na wolnej stopie, choć już w przeddzień również jego mieszkanie zostało poddane skrupulatnej rewizji. Jeszcze w sobotę w południe prokuratura federalna zapewniała brata Augsteina i oficjalnego obrońcę wydawcy „Spiegla", że o wydaniu nakazu aresztowania na Rudolfa Augsteina nie może być mowy. Wieczorem tego samego dnia wydawca „Spiegla" znajdował się już pod kluczem hamburskiego Polizeipräsidium...

Na liście gończym nie zostały jeszcze odfajkowane tylko dwa nazwiska: Conrada Ahlersa, jednego z zastępców naczelnego redaktora „Spiegla" i odpowiedzialnego redaktora za tytułową historię o manewrach „Fallex-62" oraz Hansa Schmelza, członka redakcji bońskiej.

Ahlers spędzał właśnie swój długo odkładany urlop w okolicach Malagi, kiedy w nocy z piątku na sobotę złożyło mu w hotelu wizytę dwóch hiszpańskich policjantów, każąc się ubierać i iść z nimi...

Również drugi, bawiący za granicą współpracownik „Spiegla", Schmelz, przyjechał do kraju. Wracając z Budapesztu, w Wiedniu doszły go słuchy o tym co zaszło i że jest poszukiwany. Jako lojalny obywatel zadzwonił pod wskazany numer godesberskiego urzędu bezpieczeństwa. Poinformowano go, że jest tam oczekiwany...

Aresztowanie kierowniczych członków redakcji i zakaz wstępu na teren redakcji dla jego współpracowników, jak również najróżniejszego rodzaju szykany policyjne — pisze „Spiegel" — postawiły pod znakiem zapytania możliwość normalnego ukazywania się pisma, chociaż w sprawie „Spiegla" nie zapadł dotąd żaden sądowy wyrok. Jeśli obecny numer mógł się ukazać, to m. in. dzięki poparciu ze strony zaprzyjaźnionych redakcji, różnych zaniepokojonych brutalnym atakiem na wolność prasy grup intelektualistów i osobistości.

— Atak na redakcję „Spiegla" wywołał falę protestów w kraju i za granicą. Dla ludzi prasy, dla czytelników, dla różnych partii i grup oraz pojedynczych obywateli — pisze „Spiegel" — wydarzenia nocy z 26 na 27 października były sygnałem alarmowym. W Berlinie „grupa 447" wystąpiła z protestem, który wykracza daleko poza sprawę „Spiegla". W Stuttgarcie grupa studentów pojawiła się na ulicy z transparentami i ustami zaklejonymi plastrami. We Frankfurcie nieznani sprawcy pozaklejali plakaty wyborcze CDU tytułami „Der Spiegel". Na Steinplatzu w Berlinie zachodnim 700-osobowa grupa demonstrantów urządziła marsz protestacyjny pod hasłem: „Mój Boże, ku czemu idą Niemcy".

W otwartym liście dają wyraz bezpodstawności akcji policyjnej przeciwko „Spieglowi" profesorowie uniwersytetu w Getyndze, Burmistrz Hamburga, Nevermann, wystosował list do kanclerza Adenauera, w którym domaga się zagwarantowania praworządności w postępowaniu w sprawie „Spiegla", gdyż „inaczej będzie zmuszony zapewnić zbadanie postępowania urzędników federalnych we własnym zakresie Kraju Hamburg". Znany prawnik, prokurator przy Trybunale Konstytucyjnym w Karlsruhe, v. Stackelberg, który jeszcze niedawno prowadził sprawę przeciwko „Spieglowi", obecnie podjął się obrony „Spiegla", dowodząc, że akcja ta stanowi jawne pogwałcenie szeregu artykułów konstytucji NRF.

— Mimo to — pisze „Spiegel" — w 8 dni po rozpoczęciu akcji obowiązuje zakaz wstępu na teren redakcji „Spiegla" dla członków redakcji i wydawnictwa... Jak przed tygodniem pracownicy „Spiegla" są odcięci od swych narzędzi pracy. W piątek tak samo jak przed tygodniem zamknięte były zarówno dział księgowości, jak cała redakcja z milionami archiwalnych materiałów, setkami tysięcy zdjęć, setkami rękopisów, biblioteką, laboratorium fotograficznym.

„Zaś żadnemu z aresztowanych do piątku rano nie przyznano nawet prawa, które przysługuje mordercy: prawa skontaktowania się w cztery oczy ze swym obrońcą..."

Oprac. K. B.

Caruso na rusztowaniu

Santino Colli — to nie tylko ceniony i dobry murarz, ale i wspaniały śpiewak. Najwydatniej pracuje przy akompaniamencie operowych arii. Kolegom również nie przeszkadza jego śpiew. Jedynie argentyńska policja jest niezadowolona, gdyż tłumy publiczności przysłuchującej się pieśniom tamują ruch w mieście i powodują zamieszanie. Formalnie nie mogą mu nic zrobić, gdyż nie ma przepisu zabraniającego śpiewać przy pracy. Santinem zainteresowali się muzycy. Przez pewien okres brał lekcje śpiewu i czytania nut, a nawet występował w chórze i telewizji. Po miesiącu wrócił do murarki, gdyż nie zapłacono mu za występy, wychodząc z założenia, że płaci się tylko zawodowym śpiewakom, amatorom wystarczy zaszczyt stania przed publicznością. Zresztą Colli wcale nie pragnie zostać sławnym. Chce jak najprędzej sprowadzić z Włoch swoją narzeczoną i zamieszkać z nią w małym, własnym domku. (wp)

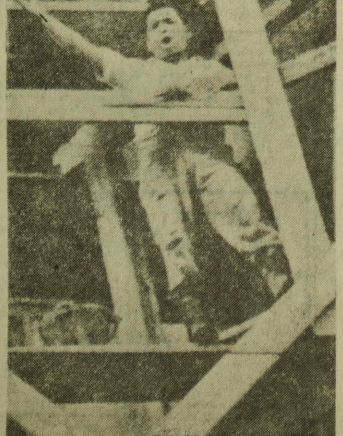

Ofiara biurokracji

Pewien obywatel z Madrytu otrzymał nakaz zapłacenia 50 pesetów za przekroczenie przepisów drogowych. Ponieważ nie poczuwał się do żadnej winy, złożył odwołanie. W odpowiedzi na podanie pokrzywdzonego, policja zażądała dodatkowych wyjaśnień na piśmie.

Potem, co kilka dni, przychodziły pisemka, by petent dostarczył metrykę urodzenia, dowód zameldowania, prawo jazdy, zaświadczenie o dochodach itd. Każdy z doręczanych dokumentów musiał być zaopatrzony w znaczki stemplowe. Nic więc dziwnego, że szukający sprawiedliwości obywatel zdążył wydać 300 pesetów na opłaty stemplowe. Dotychczas sprawa nie została zakończona i kto wie, ile pieniędzy wyda biedna ofiara biurokracji, zanim uwolni się od płacenia 50-pesetowego mandatu. (wp)

Cel uświęca środki

Rektor seminarium duchownego Georges el Doneiki z Yarze de Baabda (Liban) został zatrzymany przez paryską policję z paczką, zawierającą 6 kg heroiny. Według słów rektora, nie jest on zawodowym handlarzem narkotyków. Heroinę przywiózł do Francji, by zdobyć pieniądze na utrzymanie seminarium, któremu grozi zamknięcie z powodu braku funduszów. Policja nie przyjęła tłumaczenia duchownego i osadziła go w areszcie.

(wp)

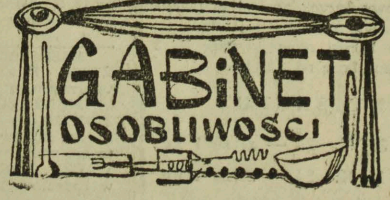

W dzisiejszym „Gabinecie" opowiemy Czytelnikom o kilku książkach, oczywiście, osobliwych. Z góry zaznaczamy, że autorami ich nie zawsze są maniacy i psychopaci.

DUCH NIBY FLEGMA

W roku 1777 ukazała się w Berdyczowie książka profesora szkół w Przemyślu Józefa Iwanickiego zatytułowana „Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata pod zmysły nam podpadających i je zadziwiających etc". Autor odpowiada czytelnikom na nurtujące ich „zarzuty". Na pytanie: „Co sen zwykło w ludziach i zwierzętach sprawować?" uczony profesor odpowiada: „Umniejszenie ożywiających duchów, czy też w żyłach znajdujących się. Przeto, po zmordowaniu ciała lub zużyciu obfitego pokarmu, twardszy sen miewamy, albowiem spracowanie duchy ożywiające rozprasza i z zbytniego pokarmu sama przygrubsza miby flegma w nas się wznieca, z której małoco bierze duchów ożywiających ciało".

ŚNIEG CHRAPKĘ SPRAWUJE

Zaś na pytanie „Co jest śnieg" profesor odpowiada: „Jest to zbiór najdrobniejszych kropel wody. Te, mrozem ściśnione, w pasma się najprzód wiją, potem w rozmaite kosmy, różnego kształtu, spadając, składają się. Śnieg, że wiele ma w sobie waporów i odrobinę saletry, szkodzi zwierzętom i chrapkę sprawuje".

I jeszcze jedno pytanie „Co jest woda" i odpowiedź prof. Iwanickiego. „Jest to rościek z cząsteczek jedna od drugiej rozłączonych ułożony. Dzieli się na źródła, rzeki i morza".

ŻONGLER CIAŁ NIEBIESKICH

Stosunkowo niedawno bo w roku 1923 w Katowicach ukazała się broszurka pt. „Centrologia" napisana w języku niemieckim. Jej autor Adolf Kirschenzweig wszem i wobec ogłasza co następuje: „Ja, Adolf Kirschenzweig, zajmuję się od lat 20 żonglowaniem ciałami niebieskimi. Urodzony w XIX stuleciu, przeznaczony dla XX-go, stworzyłem w 21 roku swego życia centrologię, napisaną w Warszawie w 22 roku dwudziestego wieku, wydaną w 23-cim, tj. w 450 rocznicę urodzin Kopernika... nie jestem uczonym, raczej trochę filozofem, specjalnie zaś artysta: żonglerem planetarnym..."

I dalej w tym stylu. Tutaj już nie ulega żadnej wątpliwości, że mamy do czynienia z nieszczęśliwym maniakiem.

„ANTABUS" SPRZED... 168 LAT

W Sandomierzu, 168 lat temu, ukazała się książeczka pt. „Apteczka lekarstw domowych..." (tytuł zwyczajem tamtych czasów bardzo długi). Zawiera ona wiele rad, między innymi autor poucza, jak można najłatwiej oduczyć kogoś pijaństwa: „...spal jaskółcze nogi na proch, daj pić piłakowi w tym trunku, którym się upija, albo dostań jaiec sowich, ugotuy je, y daway w potrawach ieść przez kilka dni niewiadomie, aż sobie piłaństwo obrzydzi. Kiedy chcesz komu gorzałkę, wino lub inszy trunek obrzydzić, weźmii żabę zieloną, ale nie ropuchę, ususz ją y utrzyi na proszek, daway tego proszku w trunku jakim piłakowi pić, możesz mu tym obrzydzić piłaństwo".

KSIĘŻYC PŁCI ŻEŃSKIEJ

I na zakończenie wyjątki z książki Ignacego Kochanowicza pt. „Nowości nieznane" (Kraków, 1913). Autor ogłasza swoje „odkrycia" dotyczące życia na ziemi i pisze między innymi: „...u ssaków płeć żeńska sugestuje samca tlenem a samiec samicę fosforem, w tych pierwiastkach jest magnetyzm przyciągający. Tylko te dwa pierwiastki są powodem zakochania się szalonego i aż do samobójstwa dochodzi. Powyższymi argumentami udowodniłem, że płeć żeńska w swym organizmie zawiera bardzo wiele tlenu, odziedziczyła go ze światła księżyca, który jest płci żeńskiej.

(6)